OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—

GAZETA POLSKA

(Gazeta Polska w Chicago.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once .... 50c.
One inch once $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page .... $40.00; Second and third pages .... 20.00; Fourth page .... 30.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie........ $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Połndniowej, Afryce i Australii........ $3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden........ c. 50
Od cala........ $1.00

Następnie połowę.

Rocznie od cala { na pierwszej stronicy........ $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy........ $10.00; na czwartej stronicy........ $15.00 }

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 9. Chicago, Illinois, Czwartek 28-go Lutego, 1889 roku. **Rok 17.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

☞ Podarunki czyli Premie dla dobrych abonentów wydawać będziemy tylko do **1-go Kwietnia rb.**

PREMIE

— CZYLI —

PODARUNKI

dla dobrych abonentów

„GAZETY POLSKIEJ,"

którzy opłacą Gazetę na cały 1889 rok.

Mając na składzie kilka tysięcy egzemplarzy pierwszego rocznika Tygodnika Powieściowo-Nauk., postanowiłem rocznik ten wydać na premię wszystkim tym, którzy opłacą Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 roku i dołączą 85 centów za oprawę tegoż Tygodnika (nie oprawnych egzemplarzy pierwszego rocznika nie wysełą się). Innych roczników Tygodnika nie wydaje się na premie. Kto opłaci Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 r. a nie żąda pierwszego rocznika Tygodnika Pow Nauk., niech wybierze sobie za **jednego dolara** jako premię własnego nakładu książek i obrazów, których spis jest podawany na trzeciej stronnicy Gaz. Polskiej. Książek sprowadzanych z Europy nie daje się na premię.

„Gazetę Polską" zapisać sobie można każdego czasu. Gazeta Polska kosztuje na rok **dwa dolary.**

Nowym abonentom posełać się wszystkie numery od Nowego Roku, aby rozpoczęte powieści mieli w całości.

☞ Tym, którzy piszą po Gazetę, a nie przysełają zaraz pieniędzy posełać się tylko jeden numer na okaz.

Telegramy Zagraniczne.

Wielkie Księztwo Poznańskie.

Berlin, 22 lutego. Dwa tysiące Polaków z pod zaboru pruskiego zgromadziło się na wiec w Poznaniu, na którym uchwalili, że zniesienie polskich szkół elementarnych jest naruszeniem narodowych praw Polaków, zagwarantowanych przez traktaty międzynarodowe i obietnice królów pruskich.

Szlązk.

Wrocław, 22 lutego. Sto galicyjskich górników, którzy byli zatrudnieni w szlązkich kopalniach węgla, zostali z kraju wydaleni.

GALICYA.

Wiedeń, 21 lutego. Z Galicyi donoszą o straszliwych zawiejach śnieżnych.

Z WATYKANU

Rzym, 20 lutego. Papież zamianował kardynała Schiaffins bibliotekarzem i następcą kardynała Pitra.

Monsignore Persico został jako następca kardynała Cretoni zamianowany sekretarzem wydziału dla wschodnich obrządków w Propagandzie.

Rzym, 21 lutego. Jenerał zakonu OO. Augustynów, został rażony paraliżem i jest niebezpiecznie chorym.

Rzym, 22 lutego. Na najbliższem „consistorium" zostanie potwierdzona nominacya czterech nowych polskich biskupów.

Rzym, 24 lutego. „Chronicle" pisze, że zwołano kongregacyę kardynałów, aby się naradzić nad planem zwołania europejskiego kongresu i starać się, aby papież był wybrany arbitratorem. (sędzią polubownym).

ROSYA.

Wiedeń, 20 lutego. „Politische Korrespondenz" donosi, że według półurzędowych wiadomości z Petersburga celem wyjazdu Komarowa do Tschardjui jest zajęcie wszystkich strategicznych punktów wzdłuż afgańskiej granicy, przez coby moskale byli w stanie zadać emirowi rozstrzygający i zgubny cios, gdyby ten rozpoczął kroki nieprzyjacielskie.

Petersburg, 20 lutego. Car przyjmując polepszenie zaproponowane przez Tołstoja pod względem zarządu gmin, postawił warunek, że okręgowi sędziowie pokoju mają być zastąpieni przez radzców ziemskich. Rada państwa, zdaje się, zgodzi się obecnie na propozycye Tołstoja.

Petersburg, 20 lutego. „Grażdanin" donosi, że do ekspedycyi Aszymowa do Abissynii przyłączy się na wiosnę jeszcze 300 kozaków.

Petersburg, 31 lutego. Jenerał Nelidow dostał rozkaz uderzenia na emira Afganistanu, gdyby ten ze swojem wojskiem miał się przybliżyć do granicy.

Austryo-Węgry.

Peszt, 20 lutego. Na wczorajszej sesyi izby niższej, podczas której toczyły się obrady nad nowem prawem wojskowem, hrabia Aponyi i inni ponowili swe zaczepki na Tiszę. W odpowiedzi wyrzekł Tisza, że rozruchy jakie się w różnych miejscowościach jak n. p. w Rzymie wydarzyły, nie są niebezpiecznemi. Rozruchy te były wprawdzie brutalnemi, lecz tylko w Peszcie użyto rewolwerów przeciw policyi. Tisza zaprzeczał stanowczo, iż jest demagogiem. — Wczoraj oświadczył Tisza stanowczo cesarzowi, że rezygnacya jego położy koniec rozruchom; cesarz atoli nie chciał nic wiedzieć o rezygnacyi.

„Pesther Lloyd" oświadcza, że zna zródło, z którego Boulanger dostarczał zasoby dla swej agitacyi wyborczej. Pansłowianie pokładają w nim nadzieje i Boulanger może być wdzięcznym Rosyi, że w polityce mu się powodzi.

To samo czasopismo twierdzi, że przyczyną upadku Floqueta była dążność jego nie rozpoczynania wojny z Niemcami lub Włochami, aby przez to zostawić Rosyi wolność rozpoczęcia kroków w innym kierunku. Gazeta ta pisze dalej: Rosya usiłuje odłączyć Austryo-Węgry od przymierza trzech mocarstw. Usiłowania jej są daremnemi. Skoro będziemy, gdzie według traktatów naszych powinniśmy stać, nikt nie zobaczy nas u nieprzyjaciół naszych przyjacieli, ani u przyjaciół naszych nieprzyjacieli.

Kalnoky, który się obecnie w Peszcie znajduje, miał być pobudką tego artykułu.

Wiedeń, 20 lutego. Rząd austryacki jest gotowym przyjąć agenta bułgarskiego. Pomimo tego nie został jeszcze urzędownie uznany rząd księcia Ferdynanda.

— Cesarz Franciszek Józef ułaskawił po całej Austryi wiele więźniów lub skrócił ich czas kary.

Wiedeń, 22 lutego. Austryacki rząd wydalił z kraju Fillona, reportera czasopisma „Correspondence Havas."

Wiedeń, 23 lutego. Austryacki arcyksiążę Jan, który jakiś czas temu postradał stopień naczelnika w wojsku austryackiem i nagle opuścił Austryę i Węgry, wstąpi wkrótce ponownie do wojska. — Liczy lat 36 i jest bratankiem cesarza w trzecim stopniu. Opuścił kraj na rozkaz cesarza, ponieważ między nim a następcą tronu wybuchła zacięta nieprzyjaźń.

NIEMCY.

Berlin, 20 lutego. Niemiecka prasa liberalna występuje przeciw umówionemu małżeństwu Alicyi, księżniczki heskiej, z następcą tronu rosyjskiego, ponieważ księżniczka będzie musiała wstąpić do kościoła greckiego.

Londyn, 20 lutego. Telegram z Białogrodu donosi: Dowiadujemy się z najlepszego źródła, że Niemcy zamówiły wiele karabinów dla piechoty w pewnej austryackiej fabryce broni, której zarząd znów zamówił 350,000 karabinów niemieckich w fabryce broni w Semlinie.

Berlin, 20 lutego. Czysto protestancka „Kreuzzeitung" powiada o przyłączeniu się heskiej księżniczki Alicyi do greckiego kościoła wskutek zaślubin jej z następcą tronu rosyjskiego: Dotychczas nie zmieniła grecko lub rzymsko-katolicka księżniczka wiarę z powodu tronu; lecz nasz ubogi kościół musi się poddać temu i to jeszcze w czasie, gdy urzędowa Rosya, po za którą stoi cała banda pansłowiańskich krzykaczy, chytrością i gwałtem stara się wyrugować protestantyzm z jej środka.

Berlin, 20 lutego. „Kolońska Gazeta" donosi, że Niemcy żądają, aby Stany Zjednoczone uwięziły i ukarały reportera Klein, którego Niemcy oskarzają, iż w potyczce w dniu 18 grudnia na samoańskiej wyspie Upolu dowodził oddziałem Mataafy podczas napadu na niemieckich marynarzy.

Washington, 20 lutego. Gdy dzisiaj reporter stowarzyszonej prasy się zapytał ministra stanu Bayarda, czy Niemcy żądają ukarania Klein'a, tenże uśmiechając się odpowiedział, że po pierwszy raz słyszy o tej sprawie, że o istnieniu Klein'a dowiedział się dopiero przez Niemców, i że korespondencya co do Klein'a została wręczoną wydziałowi senatu dla spraw zagranicznych. Od ostatniego orędzia prezydenta o wyspach Samoa nie nadeszły żadne nowe nowiny.

— Niemcy na wyspach Samoa są rozjątrzeni, że Amerykanin Klein uszedł. Rząd niemiecki ma mieć pewne i jasne dowody, że Klein po kilka razy występował przeciw Niemcom i ich wojsku w Samoa.

Berlin, 21 lutego. Niemieckie czasopisma twierdzą, że Amerykanin Klein, który 18 grudnia w Samoa miał dowodzić zwolennikami Mataafy, urodził się w Lahr i podczas wojny francuzko-niemieckiej był podoficerem w niemieckiem wojsku, później zaś przymuszony do opuszczenia Niemiec, udał się do Ameryki.

San Francisco, 21 lutego. Tutaj zaprzeczają, że Klein urodził się w Lahr i był podoficerem podczas wojny francuzko-niemieckiej. Klein bowiem urodził się w Anglii; matka jego jest Angielką a ojciec duńskim profesorem; dzieckiem będąc przybył do Ameryki i został zupełnie po amerykańsku wychowanym.

Berlin, 22 lutego. Cztery pancerniki niemieckie znajdujące się w porcie w Genua, dostały rozkaz do natychmiastowego udania się do Samoa.

— „Kolońska Gazeta" zaprzecza wiadomości, że Niemcy nabyły pas ziemi na marokkańskiem wybrzeżu.

— Max Bernstein, kandydat na rabina, został skazany na trzy miesiące więzienia, ponieważ utoczył krwi chrześciańskiemu dziecku.

Berlin, 22 lutego. Cesarz cierpi wciąż na ból uszu; zmiana powietrza dokucza mu wiele; często używa morphium, aby przynajmniej przez kilka godzin użyć snu; pomimo tego pracuje nieustannie prawie.

Berlin, 23 lutego. Najstarszy syn bawarskiego księcia Ludwika, wnuk księcia regenta Luitpolda i prawdopodobnie kiedyś dziedzic tronu, książe Rupprecht, cierpi na umyśle. W maju będzie 20 lat starym.

SZWAJCARYA.

Londyn, 22 lutego. W górach w pobliżu Berna spadł wielki śnieg. Lawiny zniszczyły wiele domów a w Gadmen, w kantonie Bern i Solurze utraciło wielu ludzi przez lawiny życie.

FRANCYA.

Paryż, 20 lutego. Ex-prezydent Grevy zachorował nagle. Obawiają się, że siły jego są zupełnie wyczerpane. Familia jego obawia się, że wkrótce życie zakończy.

— Żelazna wieża Eiffel jest obecnie już 285 metrów (935 ¾ stóp) wysoką i zostanie w dwóch tygodniach ukończoną.

— Freycinet zajął się utworzeniem nowego gabinetu.

Paryż, 21 lutego. Gabinet nowy składa się z następujących członków: Tirard, prezes ministeryum i minister handlu; Spuller, minister spraw zagranicznych; Constans, minister spraw kraju; Rouvier, minister finansów; Thevenot, minister sprawiedliwości; Fallieres, minister oświaty; Freycinet, minister wojny i admirał Jaures, minister marynarki.

Gabinet składa się z opportunistów i radykałów i jest nieprzyjaznym Boulangerowi i jego zwolennikom. Boulanger oświadcza, że Carnot byłby lepiej zrobił, gdyby się był podał do dymisyi, nim zamianował takie ministeryum, bo obecnie zostanie zmuszonym do zrzeczenia się prezydentury Francyi.

Paryż, 23 lutego. Prasa paryzka przyjęła bardzo chłodno nowy gabinet.

Paryż, 23 lutego. Tutejsze czasopisma donoszą, że ekspedycya Aszynowa powróci na francuzkim statku do Suez, zkąd się uda w dalszą drogę do Rosyi.

Londyn, 24 lutego. Lawiny zniszczyły zupełnie wieś Nivollet; w San Michele, w Sabaudyi, zostało wskutek zsunięcia się lawiny czterech ludzi zabitych i wielu ranionych.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 20 lutego. Luke Emerson, handlarz końmi z Missouri, stawał dziś przed sędzią policyjnym na Malborough ulicy oskarzony o morderstwo przez zastrzelenie niejakiego Robinsona na Oxford ulicy.

— Z Brukseli donoszą, że lord Lytton, poseł angielski w Paryżu, uwiadomił lorda Salisbury, iż Boulanger pracuje przeciw wojnie z Niemcami, lecz zniewoli Anglię do wojny, jeżeli się dostanie do steru rządu.

Londyn, 21 lutego. Dzisiaj rozpoczęła się znów sesya parlamentu.

— Kardynał Newman obchodził dziś 88 rocznicę urodzin przez celebrowanie mszy pontyfikalnej. Siedział podczas całego nabożeństwa.

Londyn, 23 lutego. Nadeszła wiadomość, że Aleksander, książe Battenberg, ożenił się ze śpiewaczką opery, niejaką Lei singer, która liczy lat 23, jest katoliczką i z nizkiego pochodzi stanu.

SERBIA.

Białogród, 20 lutego. Urzędownie zaprzeczają wiadomości, jakoby król Milan chciał się dać ukoronować w czerwcu. Rozchodzi się pogłoska, że podczas krótkich odwiedzin w Nizzy król Milan rzekł do konsulów, którzy przyszli mu złożyć hołd: Jestem oznaką przeszłości Serbii Przyszłość jej — nie, teraźniejszość już — należy do mego syna. Wymówiwszy to wprowadził księcia Aleksandra w koło ministrów i konsulów i wyszedł.

MAROKKO,

Tanger, 20 lutego. Rozrosi się pogłoska, że sułtan marokkański ustąpił Niemcom pas nadbrzeżny, w pobliżu granicy Algieru, gdzie Niemcy chcą podobno założyć stacyę dla węgli.

AFRYKA WSCHODNIA.

Sansibar, 20 lutego. Donoszą, że angielskie wschodnio-afrykańskie stowarzyszenie nie zezwala żadnemu Europejczykowi wstąpić do jego posiadłości, jeżeli nie ma paszportu z angielskiego konsulatu. Dalej donoszą, że ani angielskie ani niemieckie wschodnio-afrykańskie stowarzyszenie pozwolą, aby ekspedycya dr. Peters'a, który chce odszukać Stanley'a, przechodziła przez ich posiadłości.

Rzym, 21 lutego. Z Aden donoszą, że z francuzkiego krzyżowca, którym dowodził admirał Oubry, strzelano do obozu kozaków Aszynowa w Sagallo, że pięciu członków ekspedycyi zostało ranionych, resztę zaś zabrano i umieszczono w więzieniu w Obock.

Sansibar, 21 lutego. Sułtan zakazał przywóz i wywóz broni i amunicyi w Sansibarze i Pembie. Misyonarze niemieccy, których Arabowie uwięzili, nie zostali jeszcze uwolnieni.

Londyn, 22 lutego. Wiadomość o strzelaniu do obozu i uwięzieniu ekspedycyi Aszimowa w Sagallo, potwierdza się przez francuzki statek wojenny. Wynikło to z tego, że Aszynow nie chciał zdjąć flagi moskiewskiej w Sagallo.

AFGANISTAN.

Petersburg, 20 lutego. Telegram z Tszardjui donosi, że emir Afganistanu sądzi buntowników uwięzionych podczas powstania Iszâk a Khan'a. Oddziały rosyjskie w Kerki są gotowe wyruszyć w pole, chociaż nikt nie wierzy pogłosce, że Afgani mają zamiar rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw Moskalom w Bokharze.

Emir zamianował G-Holan Heider Khan'a namiestnikiem w afgańskim Turkostanie.

AZYA ŚRODKOWA.

Londyn, 24 lutego. Telegram z Calcutta donosi, że Rosya przedłuży kolej z Tszardjui do Charniak.

KOREA.

New York, 20 lutego. Telegram amerykańskiego jeneralnego konsula Hugh'a N. Dinsmore, w Seoul, stolicy Korei, donosi:

W południowej części Korei szerzy się głodomór. Wielu ludzi umiera z głodu. Potrzeba pomocy i to jak najprędzej.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Panama, 23 lutego. Rząd rzeczypospolitej Chili zakazał imigracyę Chińczyków do kraju tego. Imigranci innej narodowości bywają chętnie przyjmowani.

Agenci chilińscy dostali rozkaz dawania wolnej podróży imigrantom do Chili. Każdy imigrant przybywszy do kraju dostaje przez piętnaście dni mieszkanie i pokarm darmo. Przeznaczono $500,000 dla imigrantów. Podczas gdy rząd stara się przyciągać ludzi do kraju, krajowcy wynoszą się po za góry Andes.

Urodziny Washingtona.

W San Francisco obchodzono 157 rocznicę urodzin Washingtona tylko przez to, iż pozamykano wszystkie bióra i składy. Na wszystkich konsulatach, wyjąwszy niemieckiego, wywieszono chorągwie.

Czarny Matwij.

POWIEŚĆ

z życia ludu górskiego.

— Napisał —

WALERY ŁOZIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

Ale nie tak łatwo zmienić sąd świata, kiedy na pewnych słusznych oprze się dowodach i w jednomyślne urobi się potępienie. Erazm po długich usilnych a bezowocnych staraniach, postradał już wszelką nadzieję i wściekał się z bólu i rozpaczy.

Wtedy znowu nagle pojawił się Tyburcy wyzuty tymczasem z ostatniej swej posiadłości, a ogołocony do reszty ze wszelkiej czci i wiary.

— Zelżyłeś mnie niesłusznie, wypędziłeś niegodnie ze swego domu, rzekł do zdziwionego jego przybyciem Erazma zaraz na wstępie, — a ja zawsze jak honor kocham, niezmienną dla ciebie żywię przyjaźń i pierwszy przychodzę ze zbawienną radą. Daj pokój tym wszystkim staraniom i zabiegom, nigdy nie przebłagasz świata wydając się, że dbasz o jego opinię. Świat dla tego tylko znajdzie przebaczenie, kto mu otwarcie plwa w oczy i na każde jego skrzywienie pokazuje zuchwale język lub figę jak żak szkólny zachmurzonemu przechodniowi. Jak honor kocham, radzę ci po bratersku, spakuj manatki, jedź ze mną za granicę, a jak wrócisz po kilku latach i zaczniesz występować wszem wobec dumnie i zuchwale, jak honor kocham, wszyscy sąsiedzi będą lepli do ciebie jak muchy do miodu, i każdy poczyta sobie za szczęście, komu rękę podasz, jak honor kocham.

Erazmowi od razu przypadła do przekonania rada byłego przyjaciela. Pojednał się z nim zupełnie, a w niespełna miesiąc miał już paszport w kieszeni, i zostawiając rządcę na gospodarstwie, wybrał się na dłuższy czas za granicę.

I musiał się dobrze bawić w obcych krajach, bo strasznie dużo potrzebował pieniędzy, i pozostawiony rządca musiał w jego imieniu zaciągnąć dług po długu. Ciągnęło to się tak długo, póki nie wyczerpało się ostatnie źródło kredytu. Na list rządcy, że żaden żyd już nie pożyczy choćby za setny procent, powrócił Erazm po dwóch latach do kraju, wyniszczony do szczętu.

Na wjeździe do rodzinnego dworku czekała go zaraz pierwsza niemiła niespodzianka. Ujrzał na bramie sążniste ogłoszenie sądowe, że na naleganie wierzycieli obiedwie wsie mają być sprzedane na publicznej litacyi. Był to pierwszy cios przygotowujący na mnogie dalsze.

Rozglądawszy się najpobieżniej w swych interesach, przeświadczył się Erazm od razu że nie pozostaje mu żaden środek do ocalenia i że w krótkim czasie będzie musiał w obce ręce oddać cały rodzinny majątek.

Jak wszystkie z natury słabe i bierne charaktery, postradał w takim składzie rzeczy wszelką od razu odwagę i energię i założywszy ręce, z fatalistyczną niejako apatyą oczekiwał ostatniego gromu lub jakiejś cudownej pomocy.

Jego godny przyjaciel i doradca, pan Tyburcy, pozostał za granicą, udało mu się w jakiemś miejscu kąpielowym zgrać na miazgę jakiegoś Anglika, używał więc szczęśliwie owoców swego łupu, i gonił za nową zdobyczą.

Wszakże podobało się losowi oszczędzić jeszcze tym razem zupełnej ruiny Erazmowi. Jakaś zapomniana zupełnie stryjeczna siostra jego ojca, bezdzietna wdowa i pani na dwóch siołach w dalekich górach, umarła w późnym wieku i mianowała go testamentem uniwersalnym dziedzicem całego majątku.

Erazm jakby cudem ocalony ocknął się ze swej apatyi, dobrowolną tranzakcyą ustąpił obie wsie podolskie wierzycielom, i uwolniwszy się od długów, pospieszył pełen najlepszych na przyszłość chęci i zamiarów do swych nowych posiadłości.

Przestraszył się wprawdzie z początku tych gór dzikich i niedostępnych i tego zupełnie nowego sobie trybu gospodarstwa, ale pocieszało go to przekonanie, że tak nieprzychylna mu w jego miejscach rodzinnych opinia nie doszła wcale do tych okolic.

Postanowił więc ożenić się jak najprędzej i nauczony smutnemi doświadczeniami, rzucił się całą duszą do gospodarstwa. I tym razem był zamiar jego silny i szczery, a na szczęście nie było drugiego Tyburcego, aby go zwichnąć z drogi.

Z tem wszystkiem pan Erazm nie musiał jeszcze pozbyć się swej romansowej czyli jak dziś mówią kochliwej natury, bo zaraz za jego przybyciem do Krużoskala gruchnęła wieść po wsi, że młody dziedzic „ugania za mołodycami," i mężowie zaczęli pilnie przestrzegać swych żon, matki baczniej uważać na swe córki.

Nie długo jednak trwało to ubieganie się za „mołodycami" nowego dziedzica, bo zaraz w rok po swem osiedleniu w Krużoskalu ożenił się z młodą, piękną i skromnie wychowaną panną ze sąsiedztwa.

Zaraz jednak przebąkiwały złośliwe języki, że pan Erazm przyspieszył swe ożenienie, aby tylko zatrzeć jakiś brzydki skandal, którego we własnej wsi stał się sprawcą.

Ale i dawna przyjaźń z Tyburcym musiała mu się wypłacić jeszcze jedną nieprzyjemnością. Właśnie kiedy w krużoskalskim dworze sute i huczne wyprawiał przenosiny, pojawił się jakiś sążnisty pijany jak bela obdartus, i przemocą wcisnął się między gości.

— Erazmie! to ja twój przyjaciel Tyburcy! — zawołał na osłupiałego ze zdziwienia i indygnacyi gospodarza, — podobnie jak ty straciłem wszystko, a na nieszczęście nie mam żadnych ciotek ani stryjenek!

Nie mało kosztowało Erazma wstydu i trudu, nim potrafił pozbyć się jakiegoś bezczelnego natręta, który spadł już w najgłębszy kał hańby i upodlenia. Kazał go na razie wyrzucić z pokoju, a nazajutrz dał mu znaczny zasiłek i wyprawił za węgierską granicę, zkąd już nigdy więcej nie wrócił.

Odtąd Erazm jakby do nowego odrodzony życia, umiał ograniczać się na ciche szczęście domowe i z całą gorliwością zajął się gospodarstwem. Poślubiona towarzyszka życia stała się dlań prawdziwym aniołem opiekuńczym i zaraz w rok obdarzyła go prześliczną córeczką, która nieznane dotąd czucia i rozkosze miała rozbudzić w sercu nawróconego do nowego życia rozpustnika.

Ale wtem nagle jak grom z jasnego nieba dotknął go przypadek okropny, po którym nigdy już nie miał się opamiętać.

Pewnego razu Erazm wyjechał konno oglądać szałas w głębi gór, a w parę godzin powrócił koń sam bez pana.

Rozesłani na wszystkie strony słudzy i poddani znaleźli nieszczęśliwego dziedzica w parowie, u stóp wysokiej skały, pozbawionego zmysłów i zbroczonego krwią.

Zdawało się że bryła skały urwała się z góry i ugodziła w czaszkę przejeżdżającego spodem, ale wówczas zaraz ludzie jakoś dziwnie potrząsali głowami a ten i ów wspomniał coś półszeptem o Maksymie, który przed rokiem jeszcze jakąś krwawą dziedzicowi miał poślubić zemstę.

Mimo ciężkiego uszkodzenia Erazm żył jeszcze.

Spieszna i gorliwa pomoc lekarska i jak najtroskliwsze pielęgnowanie żony, ocaliło go od śmierci: wszakże smutne już było to dalsze jego życie. Gwałtowne uderzenie w czaszkę wstrząsło mu mózg do tego stopnia, że nigdy już do zupełnej nie wrócił przytomności. Wpadł w jakiś szczególny stan umysłowego otrętwienia, z którego nic mogło go nic wyrwać w świecie. Stracił pamięć na wszystko, nie poznawał nikogo, nie troszczył się niczem. Cały dzień albo przedrzemał w krześle poręczowem, albo przechadzał się po pokoju jednostajnym krokiem ze założonemi w tył rękami. Czasami tylko nawiedzały go jakie bezmyślne, spazmatyczne napady wesołości i po całych godzinach śmiał się bez opamiętania. Zresztą czuł się zupełnie silnym i zdrowym, jadł z podwójnym apetytem i zaczął nawet tyć niemiłosiernie. Była to istna chodząca roślina, zamknięta wszystkim zewnętrznym wrażeniom i uczuciom, a pielęgnowana zawsze z czułem poświęceniem od młodej nieukojonej w żalu żony.

Taki był dziedzic Krużoskala, pan Erazm Zbąski, kiedy wstępując do dworu, zastajemy go obok żony i córki w małym ale z pewnym smakiem i wytwornie umeblowanym pokoju. Rozparty w tej chwili w swem ulubionem krześle poręczowem, oddaje się zwykłej drzemce poobiedniej. Na boku na małej kanapce z jakąś kobiecą robótką w ręku siedzi uderzającej jeszcze urody i łagodności rysów kobieta, pani Michalina Zbąska.

Jak sarneczka przyparła się w pobliżu młoda, siedmnastoletnia jedynaczka Leonia. Jeżeli nieszczęsny stan męża musiał biedną kobietę ciągłym przepełniać smutkiem, to już Opatrzność nie mogła jej lepszego zesłać pocieszyciela nad tę córkę jedyną. Widok jej musiałby i najobojętniejszą matkę napawać dumą i rozkoszą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kalendarz Tygodniowy.

Luty, rok 1889.

28 Czwartek, Roman w.

Marz. c.

1 Piątek, Albin b. i Antonin m.
2 Sobota, Helena ces.
3 Niedziela, **Zapustna.** Kunegunda ces.
4 Poniedziałek, Kazimierz kr.
5 Wtorek, Ostatki. Teofil b. Fryderyk op.
6 Środa, POPIELEC. Koleta p. Wiktor.

Korespondencye "Gaz. Pol."

Seminaryum Polskie w Detroit, Mich.

W Winońskim Wiarusie pojawiają się korespondencye skandaliczne, przeciwko Seminaryum Polskiemu wymierzone. Twórca tych bredni opowiada i krytykuje fakta i zajścia, które nigdy nie miały miejsca, wprowadza osoby, których w Seminaryum nie ma. Z obowiązku więc swojego publicznie oświadczam, iż wszystko co „Wiarus" w swoich ostatnich korespondencyach o Seminaryum Polskiem donosi, jest po prostu wymysłem i oszczerstwem. Świadkami tego są tak duchowni jako też świeccy bliżsi nasi sąsiedzi, znajomi, oraz wszystka ucząca się u nas młodzież.

Seminaryum Detroitckie urządzone na wzór seminaryów rzymskich z uwzględnieniem na Amerykę, jest wzorowo prowadzone: pracują w niem ludzie z poświęceniem i nauką wszyscy ze stopniami akademickiemi. Jako zakład polski jest ono włącznie dla Polaków, lecz jako instytucya kościelna stoi pod bezpośrednią opieką i kontrolą władzy dyecezyalnej, która wciąż okazuje nam uznanie i zadowolenie.

Zresztą ktoby sobie życzył zakład nasz zwiedzić lub bliżej na miejscu się zapoznać z urządzeniem wewnętrznem, tego każdego czasu całem sercem do nas zapraszamy.

Upraszam katolickie Czasopisma o powtórzenie niniejszego wyjaśnienia.

Z szacunkiem
Ks. Józef Dąbrowski,
Rektor Sem. polskiego.
19 Lutego, 1889 r. Detroit, Mich.

St. Paul, Minn., 21go lutego, 89.

W St. Paul zostało uorganizowanem nowe polskie Towarzystwo pod nazwą „Gwiazda Wolności". Pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 17go lutego w hali ob. Jana Jarosza. Urzędnikami zostali wybrani następujący obywatele:

Adam Kruszewski,	Prezydent
Michał Zagórski,	Sekretarz
Józef Jarosz,	Kasyer
Ignacy Hrośniak Ant. Wypychowski	Opiekunowie kasy.

Na pierwszem posiedzeniu zgłosiło się piętnastu członków, co nam daje nadzieję dobrego rozwoju na przyszłość.

Celem naszem jest zajmować się przedstawieniami amatorskiemi, aby się przez to módz przyczynić jakim datkiem dla Skarbu Narodowego Polskiego i wspólnie pracować dla sprawy narodowej. Wspierajcie nas więc Szanowni Rodacy i Szanowne Rodaczki zamieszkali w St. Paul i okolicy, a pomódz możecie nam przez kwotę płaconą za bilet teatralny.

Pierwsze przedstawienie odbyło się dnia 9go lutego było dość pomyślnem, o czem świadczyło zachwycenie publiczności i liczne oklaski. Odegrano piękną nową sztukę, w czterech aktach ze śpiewami, pod tytułem

ZAKLĘTA DZIEWICA,

którą wypracował nasz dyrygent. Dziękujemy serdecznie naszym szanownym Rodakom, że się raczyli w tym zimowym czasie tak licznie zgromadzić, poparli nasze młode Towarzystwo i zachęcili do dalszej pracy. Naszym obowiązkiem będzie zawsze sprawić wam przyjemność i zadowolenie. Obecnie więc zapraszamy szanowną publiczność na drugie przedstawienie, które się odbędzie dnia 2go marca rb. Licząc iż nas Rodacy ponownie poprzeć i jak najliczniej odwiedzić raczą piszę się w imieniu Towarzystwa.

Ignacy Guzowski,
200 Thomas Str.

Los następców tronu.

Możnaby prawie wierzyć, że śmierć podstępna czyha rozmyślnie na dziedziców tronu i znajduje uciechę w tem, iż niespodzianym ciosem rozbija nadzieję, życzenia i plany, na jakie każdy liczy, jako na rzecz pewną. Mało książąt rodzą się jako następcy tronu i jak wielu z tej małej liczby nie zajmuje nigdy tronu.

W domu Habsburgów już po raz drugi raz po razie przechodzi następstwo tronu na linię brata. Tyle razy nastąpiła taka zmiana w królewskiej familii angielskiej. Gdy niemieckiemu cesarzowi urodził się najmłodszy syn, zwrócono uwagę na to, że od 80 lat żaden książe nie przyszedł na świat na stopniach tronu. Urodzonego następcę tronu, to jest księcia, któryby tytuł ten nosił leżąc w kolebce, nie miał dom Hohenzollern od 200 lat, i czyż się nie zdaje, jakoby ten tytuł, który w r. 1861 przez zmianę czasu i losu dostał się księciu Fryderykowi Wilhelmowi, liczącemu lat 30, niejako dał do przeczucia późniejsze jego nieszczęścia? Cesarz Fryderyk umarł właściwie jako następca tronu. Gdy bowiem został powołany do tronu, zaledwie miał siły dosyć, aby zasiąść na tronie, a korona została umieszczona na umierającej już głowie. W pamięci współczesnych z nim ludzi zajmuje obszerniejsze miejsce jako „następca tronu", aniżeli jako cesarz Fryderyk.

I gdziekolwiek skierujemy nasz wzrok, aby zbadać stósunki europejskich familii książęcych, spostrzegamy, że ciemne jakieś przeznaczenie oczekuje następcę tronu. Aleksander II., wszechpotężny władca wszystkich Rosyan, musiał widzieć, jak najbliższy jego spadkobierca, Mikołaj Aleksandrowicz, liczący lat 22, musiał umrzeć wskutek nielitościwej choroby. Napoleonidzi mieli dwóch następców tronu — księcia Reichstadt'a i syna Napoleona III. Obadwaj zostali ścięci w kwiecie wieku, jeden przez chorobę, drugi w walce z murzynami w Afryce. Następca tronu francuzkiego podczas restauracyi, książe Berry — uważany za następcę tronu, gdyż starszy brat jego był bezdzietnym — padł w r. 1820, gdy liczył lat 42, zamordowany przez rękę bezbożnika; następca tronu podczas monarchii lipcowej, książe Orleans, umarł w r. 1842 wskutek nieszczęśliwego przypadku, gdy liczył lat 32. We Francyi zwyczajnie nie powodziło się następcom tronu. Ludwik XIV. widział syna i wnuka umierającego i pozostawił tron pięcioletniemu prawnukowi. Temu, Ludwikowi XV., umiera syn, gdy liczy lat 36, i ubogie dziecko, które za czasów Ludwika XVI nosiło nazwę następcy tronu, musiało mizernie w więzieniu umierać. Możnaby się prawie stać zabobonnym; możnaby prawie twierdzić, że klątwa ciąży na świetnym tym tytule.

Spis nieszczęśliwych następców tronu dałby się jeszcze powiększyć, lecz podane przykłady wystarczą. Prawdopodobnie przypadkowo tylko klątwa taka zdaje się ciężyć na pierworodnych synach królów i cesarzy, lecz pomimo tego regularność podobnych zjawisk zniewala człowieka do przypuszczenia, że młodzi ludzie stojący najbliżej najwyższej potęgi ziemskiej, najłatwiej ściągają na siebie nienawiść bogów, najbardziej drażnią zaciętość nieprzebłaganego przeznaczenia. Jak mizernem jest to życie ludzkie! Widzimy wspaniale wzrastającą młodzież, ludy pokładają w nich nadzieje, przepowiada im się z gwiazd świetność i sławę, — lecz śmierć powiada „veto". Przemyka się cień i otwiera się brama wiecznego snu, i wszędzie powiewają czarne sztandary żałoby.

(Wiedeńska N. F. Presse).

Przez morze płomieni.

Silna kompania kapitalistów, już zuorganizowana, mająca kilkanaście milionów dolarów, przedłożyła rządowi plan obrony portów przez przetłoczenie petroleju na powierzchnię wody za pomocą rur znajdujących się na dnie i zapalając takowy za pomocą palącej się bomby, przez co powstałoby morze ogniste, przez które flota nieprzyjacielska musiałaby płynąć. Wkrótce zostanie zrobiona próba, aby udowodnić, że plan jest praktycznym, a potrzebne przyrządy już są gotowe. Nie jest to nierozsądna teorya. Jest to rewolucya. Jest to tem, czego kraj ten już dawno potrzebował.

Przekonajmy się, jak w ten sposób Nowy York i Brooklyn mogą zostać obronione. Flota nieprzyjacielska, złożona z samych żelaznych parowców, przybliża się do Sandy Hook. Póki flota ta przez tak nazwany „Hook" nie przepłynie, nie ma wielkiego niebezpieczeństwa i ludzie mogą się zajmować swemi interesami jak zwyczajnie, bo choć istnieją armaty, któreby mogły rzucać bomby ze Sandy Hook do Brooklyn'a, to jednak nie znajdują się na okrętach w takiej wysokości, aby kule przez nie rzucane doszły do Brooklyn'a. Nieprzyjaciel więc musi przybliżyć się i znajdować się w cieśninie tamtejszej, aby kule jego mogły narobić szkody. Statki zagraniczne, po większej części — zwłaszcza obite żelazem (ironclads), potrzebują głębokości od 25 do 30 stóp wody. Dla tego muszą być ostrożnymi i mogłyby tylko wpłynąć przez główny kanał; takie, które nie potrzebują takiej głębokości mogłyby się może przybliżyć przez Swash kanał. Ukryta w piasku na Sandy Hook i w tunelach nad wybrzeżem wyspy Long Island, zostanie umieszczona maszynerya i przyrządy, z których petrolej będzie wychodził według potrzeby. Z każdego takiego miejsca będzie wychodził cały system rur prowadzących do głównych kanałów okrętowych i każda będzie przy końcu odległa od drugiej kilkaset stóp, pierwsza znajdując się tuż tam, gdzie kanał z morza wychodzi. Rury zostaną opatrzone w klapy, zamykane przez parcie wody, które się będą otwierały za pomocą hydraulicznej (wodnej) siły, która będzie wciskiwała petrolej z rezerwoarów do rur. Niektóre z tych rur mogą się znajdować nawet na mieliźnie, skierowane ku kanałowi, a z nich możnaby rzucać petrolej do woli na przybliżające się statki.

Nieprzyjaciel więc postanowił wtargnąć do kanału i tworzy kolumnę, t. j. jeden statek musi płynąć za drugim przez ciasne te kanały. Zresztą mogą się tylko przybliżyć przy największem wezbraniu morza (flood) lub gdy woda dopiero zaczyna opadać (beginning of the ebb). Gdy pierwszy statek przybliża się do kanału, gęste strumienie petroleju wytryskają z rur, a petrolej wychodząc na powierzchnią wody rozlewa się na niezmiernym obszarze. W tej samej chwili armaty dynamitowe, ulokowane w stósownem miejscu, wyrzucają bomby lub też zapalone i nie mogące być zagaszone „buoys", które wpadają do kanału i zapalają petrolej. Te „buoys" będąc bardzo lekkie, mogą być rzucane z wielkiego oddalenia z armat ukrytych tak, że nieprzyjaciel nie może ich spostrzedz. Kapitan Zaliński chce zrobić kilka prób, aby nauczyć artylerzystów Stanów Zjednoczonych, jak rzucać takowe bomby lub „buoys" na okręty nieprzyjacielskie, chcące wtargnąć nocą do portu nowo-yorskiego. Petrolej zapala się a ogień szerzy się coraz dalej, lecz statek przodujący płynie dalej, a za nim drugie, aby się wydostać z obrębu płomieni. Lecz petrolej pada wciąż a zarazem bomby go zapalające. Wkrótce petrolej zapalony staje się morzem płomieni, otaczającym zewsząd okręty.

Prawda, że okręt żelazny nie będzie się może palił, lecz żelazo rozpali się jednakowoż. Lecz nie trzeba zapomnieć, że i dym znaczy wiele. Jest rzeczą znaną, że dym w przyszłych bitwach morskich wielką będzie odgrywał rolę. Szybkie okręty będą się więc wyścigały, przez co jeden zderzy się z drugim. Dym palącego się petroleju w gęstych chmurach otoczy nieprzyjaciela tak, iż z jednego okrętu nie będzie można widzieć drugiego ani też wybrzeża. Beczki, oznaczające w czasie pokoju, gdzie mielizna się rozpoczyna (te właściwie nazywają się „buoys"), zostaną usunięte w czasie wojny, a oficerowie nie widząc ich nie będą wiedzieli, jak kierować okrętami. Może być, że będą chcieli sterować za pomocą kompasu, lecz to ich nie ocali w wązkim kanale. Cóż więc uczynią? Nie mogą okrętu nawrócić w wązkim kanale! Sygnałów nie można widzieć. Nie mogą powrócić tą samą drogą, którą przybyli. Jeżeli jeden okręt się zatrzyma, to najbliższy uderzy w niego. Wynikiem będzie ogólne pomieszanie — panika. Niektóre statki płynąc na chybił trafił wpośród dymu i płomieni osiędą na mieliźnie. Gorzej jeszcze — z rur znajdujących się na powierzchni petrolej będzie spadywał na pokłady i boki okrętów. Żelazem pokryte okręty nie będą się paliły, lecz petrolej będzie się palił. Łodzie, maszty i wszystko drzewo ogarną płomienie, które się dostaną do armat i do dziur w bokach okrętowych.

Artylerzyści nie mogą nic widzieć. Nie mogą mierzyć do celu, ponieważ są otoczeni chmurą gęstego dymu. Z powodu duszącego dymu cała załoga będzie bezsilną, a jeden i drugi zadusi się prawdopodobnie. A podczas gdy okręty nieprzyjacielskie pozostają w takiem pomięszaniu, można użyć innych środków do zupełnego ich zniszczenia. Armata dynamitowa wynaleziona przez Zalińskiego nie chybi celu i może rzucać jednę bombę po drugiej pomiędzy flotę nieprzyjacielską. Małe, szybkie statki, których nosy są opatrzone w tarany, mogą wypłynąć z mniejszych portów cieśniny, i podczas gdy ich załogi są zabezpieczone od dymu, uderzyć na okręty nieprzyjacielskie i je zatopić. Z okrętów floty znajdującej się w takiem położeniu nie można nic widzieć, lecz można je widzieć z wybrzeża i dla tego można strzelać do nich z wybrzeża lub wysłać na nich statki torpedosowe. Dynamit, ogień i dym zniszczyłby każdą flotę nieprzyjacielską. Floty zagraniczne mogą przybyć nad wybrzeże amerykańskie, aby walczyć przeciw armatom i torpedosom, lecz nie będą gotowe, jak konnica Custer'a uderzyć „na piekło i powrócić."

W sposób podobny można zabezpieczyć cieśninę Long Island (Long Island sound) w różnych miejscowościach w pobliżu Nowego Yorku. Aby obronić Baltimore i Norfolk można założyć podobne maszyny i przyrządy na Cape Henry, u ujścia zatoki Chesapeake Bay i pomiędzy Fort Monroe a Rip Raps. Na mieliznach w pobliżu Baltimore w rzece Chesapeake możnaby toż samo uczynić, zakładając wewnętrzną linię.

W taki sposób mogłyby zostać obronione miasta: Philadelphia, New Orleans i Washington. Potomac, Mississippi i Delaware mogłyby zostać na długie przestrzenie obrócone w rzeki ogniste.

Prawie w każdym porcie Stanów Zjednoczonych znajdują się wysepki, pomiędzy któremi prowadzą wązkie cieśniny, gdzie obrona petrolejowa za pomocą armat dynamitowych byłaby zupełnie skuteczną, jak n. p. w porcie Bostońskim.

Niejeden powie może, że to jest plan dziki i istnieje tylko w wyobraźni — lecz tak nie jest. Plan ten jest praktycznym, co zostanie wkrótce może udowodnionem. Jak monitor w r. 1862 zniósł wszystkie idee o architekturze morskiej, tak plan petrolejowy przyspieszy rewolucyę w dzisiejszej obronie portów. Petroleju jest zadosyć w tym kraju, a jeżeli go się użyje jak się należy, to wszystkie floty europejskie będą się musiały trzymać daleko od wybrzeży amerykańskich.

Stany Zjednoczone utrzymują same siebie. Nie potrzebują niczego z innych krajów. Stany Zjednoczone mogą zamknąć swe porty lub pozwolić na to, aby je zablokowano na nieograniczony czas bez nie wielkiej straty dla nich, podczas gdy kilka szybkich krzyżowców pędzących po morzach może zadawać klęski handlowi nieprzyjaciół. Potrzeba tylko żelazne okręta innych krajów utrzymywać w takiem oddaleniu aby z nich nie można bombardować naszych miast, a Stany Zjednoczone nie będą się obawiały wojny. Wspaniałe uzbrojenia morskie Europy nie będą nas przestraszały, gdy statki europejskie, aby się do nas dostać, będą musiały płynąć przez morze płomieni. Ameryka zawsze górą! Ameryka nie chce wstępować w ślady innych, lecz chce przodować! Nie będzie budowała licznych fortów, twierdz ani nie spędzi długich lat nad fabrykacyą armat i uzbrojeń, lecz użyje produktu kraju i za jego pomocą może się tak przysposobić, iż będzie gotową do wojny w każdym czasie.

(New York World).

---

* Wystawa rolnicza stanu Illinois będzie się przez następne cztery lata odbywała w Peoria.

* James M. Lane, skarbnik powiatu Pickaway, O., ulotnił się sprzeniewierzywszy $50,000 do $100,000.

Szkoły kradzieży.

Tydzień czy dwa temu miała znakomita osobistość, której nazwiska w tej chwili sobie nie przypominamy, przemowę nad kwestyą: „Dla czego kradną nasi młodzi ludzie?" Rozpoczął tem, że co dzień prawie czasopisma donoszą o okradzeniu kas, sprzeniewierzeniach, sfałszowaniach weksli i t. d. tak, iż założono już nawet stowarzyszenie zabezpieczające przeciw takim kradzieżom tak samo, jak istnieją stowarzyszenia zabezpieczające od ognia, gradobicia i t. d. Prawił dalej: „Czyż pryncypałowie mogą się czego innego spodziewać, jak tylko, iż będą zbierali burzę, jeżeli sieją wiatr? Większa część naszych interesów jest prowadzoną w sposób nierzetelny. Nawet właściciele składów ryczałtowych każą robić dzbany galonowe, zawierające tylko trzy kwarty i pół, butelki półkwartowe zawierające 12 uncyi, zamiast 16 uncyi płynu; inni mieszają pył z mielonemi korzeniami, cykoryę lub mieloną fasolę z kawą; lub parują zepsute, stare owoce, aby wyglądały jak świeże i t. d. Młodzi ludzie, zatrudnieni w takich domach wiedzą nie tylko o tem, lecz muszą nawet pomagać przy takich fałszowaniach, z których ich pryncypałowie się bogacą. Jakże się można dziwić, że i oni ulegną pokusie, i okradają pryncypała tak, jak ten okrada publiczność? Pierwszym razem biorą z kasy małą tylko sumę, następnie cokolwiek więcej i nareszcie, znajdując się już raz na tej drodze, idą olbrzymiemi krokami naprzód, aż się pewnego poranku znajdują w więzieniu lub — w Canadzie. Zły przykład robi z nich złodziei. Widzą, jak mężowie, którzy dziennie oszukują publiczność, otrzymują pochwały jako wielce szanowani mężowie honorowi, „najlepsi obywatele" i „filary kościoła", i mówią sobie: „Aby dojść do czegoś w świecie, muszę robić jak i oni. Sumienie na bok." Tak więc wielcy, znakomici złodzieje, których nikt nie schwyci na uczynku, stają się nauczycielami mniejszych złodziei, którzy bywają chwytani. W jednym krótkim przeciągu życia ludzkiego Stany Zjednoczone postąpiły naprzód na drodze moralnego zepsucia z szybkością pary prawie i doszły dalej, jak starsze narody przez długie wieki. Przed połową teraźniejszego stulecia panowały w tym kraju pojedyncze jeszcze obyczaje; duchową i moralną wartość szacowano bardziej jak bogactwa, w handlu i interesach przeważała rzetelność, oszustwo z małemi wyjątkami nie było znane; nierzetelność była jeszcze hańbą. Jak szybko to wszystko się zmieniło! Ilu z tych, którzy w ostatnich czterdziestu latach dorobili się milionów, uzyskali olbrzymie swe majątki w sposób rzetelny? Vanderbilt'owie, Gould'owie, Scott'owie, Rockefeller'zy, królowie Pacific kolei — przez jakie środki nagromadzili setki milionów dolarów? Przez bezwstydne obrabowanie publiczności, lub kas rządowych. I we wszystkich klasach ludności od najwyższej do najniższej, znaleźli naśladowców. Publiczne sumienie, uczucie honoru i wstydu, zostało nie tylko odurzone, lecz zupełnie zabite. Jeszcze przed sześciu laty starał się niejaki Fairbank oczyścić ze zarzutu, iż smalec, który fabrykował, fałszował za pomocą oleju z siemienia bawełny lub gorszemi jeszcze ingredyencyami; — lecz zaledwie trzy lata potem, nie tylko on lecz i ci współzawodnicy jego, którzy w r. 1883 potępiali go, fałszowali smalec w olbrzymich rozmiarach i to publicznie. Lecz nie tylko to, bo fałszerze szczycili się jeszcze z dobrodziejstwa, jakie całemu krajowi wyświadczają!

Ręka w rękę z nagromadzeniem olbrzymich majątków przez kradzież i oszustwo każdego gatunku, wzmaga się brutalna duma pieniężna, barbarzyński przepych. Zwłaszcza w wielkich miastach Wschodu powstała szlachta pieniężna, która co do obojętności pod względem wszystkiego duchowego dobra życia, co do dzikości serca, co do hardej wzgardy wszystkiej wartości ludzkiej, nie wyrażonej przez niezmierne sumy, co do bezczelnego współzawodnictwa w wydatkach bezrozsądnych i niegustownych, przewyższa szlachtę rzymską za czasów upadku rzeczypospolitej. — Podła prasa w nieograniczonej gadatliwości i z psiem prawie podziwieniem opisuje najobrzydliwsze wybryki tej szlachty pieniężnej. O wiele więcej szczegółowo jak uczty królów i cesarzy opisuje ona biesiady Astor'ów, Vanderbilt'ów, Whitney'ów i innych aż do najmniejszych szczegółów. Każde naczynie znajdujące się na stole, obrazki, karty jadalne wyryte na tabliczkach srebrnych, ozdoby z kwiatów i roślin; dalej kosztowne suknie obecnych niewiast, buszle klejnotów, które na sobie noszą i dla których straży przeciw gościom na biesiadach znajdują się przebrani policyanci! Aby jeszcze uzupełnić straszny ich gust, podają to gazety, jeżeli jest możliwem, w prostych liczbach ceny tych kosztownych przedmiotów: Ta suknia kosztowała 9000 dolarów, ten strój dyamentowy 150,000 dolarów, ten serwis stołowy 50,000 dolarów, te kwiaty 10,000 dolarów i t. d.

Takiemi sprawami napełniają wszystkie większe czasopisma amerykańskie niezliczone kolumny. Jest to dowodem, że ich czytelnikom a zwłaszcza czytelniczkom musi się to podobać. Że tak jest, widzimy z tego, że wielu przykład ich naśladuje. W każdem większem lub mniejszem mieście kraju zawierają tam wychodzące gazety „wspaniałe" opisy o zabawach towarzyskich w domach prywatnych. Każde wesele, chociażby mizernego klerka, musi być opisane wraz z nazwiskami gości i podarunkami (z ich ceną naturalnie), w „Society" kolumnach, które to artykuły odnośne osoby wycinają z gazet i umieszczają w książkach szpargałowych (scrap books), aby je przechować dla dzieci i pradzieci. Pospólna chełpliwość ogłaszania najprywatniejszych spraw familijnych — oto najwyższa idea „amerykańskiego życia społecznego."

I do czego to prowadzi? Do zazdrości pochodzącej ze szalonego współzawodnictwa w przepychu, do zupełnego moralnego ogłuszenia przeciw sposobowi, w jaki się dostaje środki do utrzymywania takiego przepychu. Amerykanka, która raz skosztowała z drzewa wiadomości w ogrodzie „Society", która chce współzawodniczyć z sąsiadkami lub je nawet stara się przewyższyć, nie pyta się, zkąd jej mąż dostanie pieniądze na jej stroje; lecz dostarczyć ich musi, jeżeli chce mieć spokojną godzinę w domu. Za to też nie dba co mąż robi, chociażby dążył wprost do zguby. Dla tego też, jeżeli się znajduje na stanowisku, na którem ma coś do czynienia z obcemi pieniędzmi, staje się złodziejem; — i aby ogłuszyć wyrzuty sumienia także pijakiem i łotrem. Jeżeli go schwycą i umieszczą w więzieniu, to „zacna żona" nie martwi się za nadto; ma tylko „trouble" (kłopot) i liczy nawet na współczucie innych, które ją też nie minie, zwłaszcza jeżeli jest ładną. O rozwód nie trudno — a po rozwodzie rozpoczyna tę samą sprawę, jeżeli inny mężczyzna da się schwycić na lep. — W amerykańskich więzieniach siedzi dwa razy tyle mężczyzn, którzy się tam dostali przez niewiasty, jak takich, których pijaństwo tam zaprowadziło.

Tak więc nierzetelność, pociąg do strojów i przepychu, nieograniczona żądza odznaczenia się w towarzystwach idą ręka w rękę, aby podkopać wszelkie uczucie prawa, honoru i moralności. I tak pozostanie na przyszłość. Ani kościół, ani szkoła, ani też prasa może temu zaradzić, bo i te, z małemi wyjątkami są służalcami panującego złego ducha — mamony. Przez ciężkie doświadczenia tylko, któreby spowodowały moralne oczyszczenie i umieściły na tronie honor i powinność, zamiast brutalnej chciwości i samolubstwa, mogłaby nastąpić zmiana w lepszym kierunku."

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Sąd wileński okręgowy na ostatniej kadencyi w Oszmianie, sądził sprawę włościan wsi Geranony, oskarzonych o zabójstwo dzierżawcy tego majątku. Szczegóły sprawy są mniej więcej następujące: P. Skawiński, dzierżawca wsi Geranony, położonej w powiecie oszmiańskim, gubernii wileńskiej, prowadził od dawna spór z włościanami o pastwisko. W maju, roku zeszłego, włościanie pewnego dnia wpędzili na pastwisko trzodę chlewną. Dowiedziawszy się o tem p. S., udał się na łąkę i przy pomocy swych ludzi usiłował zająć trzodę. Pomiędzy ludźmi dworskimi i włościanami przyszło do zaciętej bójki. Wśród włościan rej wodziły kobiety. W bójce tej p. Skawiński otrzymał kilka ciężkich ran, a odniesiony do dworu, nazajutrz życie zakończył.

Siedmiu głównych uczestników bójki aresztowano. Dwóch z nich wkrótce uwolniono, pięciu pozostałych zasiadło właśnie w tych dniach na ławie oskarzonych w Oszmianie. Sędziowie przysięgli wydali wyrok potępiający, na zasadzie czego sąd skazał owych pięciu włościan na pozbawienie praw i oddanie do rot aresztanckich od 1½ do 3 lat.

— Trąba powietrzna zrządziła niedawno w gubernii Wileńskiej nadzwyczajne zniszczenia. Ciemność nocna przy błyskawicach i piorunach spotęgowała grozę przyrody. Szkody wyrządzone nie dadzą się na razie określić dokładnie, są jednak ogromnej doniosłości, tak w chwili obecnej jak i na przyszłość, osobliwie w lasach, w których drzewa powywracane na przestrzeniach całych włók przedstawiają masy spiętrzone w różnych kierunkach. Komunikacya została przerwaną na parę dni. Wsie i dwory poniosły również znaczne straty w budynkach, które zostały po większej części bez dachów. Są dwory, gdzie budowle murowane, nie mówiąc już o drewnianych, zostały zburzone do szczętu, zabijając przy tem znaczną ilość bydła. Nie obeszło się też bez pożarów, powstałych wskutek runięcia chat, w których paliło się w piecu.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Właściciel dóbr Domhardt w Bestendorf w Prusach Wschodnich zrobił pierwszą próbę z przyswojeniem dzikich amerykańskich indyków. Zeszłej wiosny wysadził on do swych lasów 2 indory i 8 indyczek i stadko to rozmnożyło się w ciągu lata do 70 sztuk. Są one koloru brunatnego mieniącego się i mają ważyć do 45 funtów sztuka (?), są wytrwałe na mrozy i nie potrzebują dalszej ochrony.

— Jondorf na Warmii. Z dobrowolnych składek tutejszych pobożnych mieszkańców wybudowano tu już przed kilku laty, choć skromnie urządzoną, ale pomimo to piękną kapliczkę z chórem. Poświęcona została nasza mała świątynia przed kilku już laty przez dawniejszego zarządzcę parafii bartęzkiej, teraźniejszego proboszcza w Lesinach na Mazurach, X. Jabłońskiego. Mieliśmy tę radość że w naszej kapliczce odbyła się za pozwoleniem Najprzew. X. Biskupa warmińskiego pierwsza msza św., odprawiona przez X. kapelana Barczewskiego z Biskupca, rodowitego Jondorfiaka.

Szląsk.

Nazwę miejscowości Dziatkowo na Szląsku, w powiecie milickim, zamieniono na Altenau.

— Miejscowość Międzybórz w okolicy Oleśnicy, w obwodzie rejencyjnym wrocławskim, zamieniono na Neumittelwalde.

Czyż możemy się nauczyć latać po powietrzu?

Czyż my śmiertelnicy będziemy kiedykolwiek w stanie latać po powietrzu?

Zwyczajna odpowiedź większej części ludzi jest niezawodnie: „Tak, skoro wstąpimy do stanu anielskiego."

Odpowiedź ta atoli nie jest zupełnie zadowalniającą. Jest przyjętym, choć melancholicznym faktem, że nie wszyscy z nas będą aniołami. Wskutek tego pewna i, zdaje się, większa część ludzkości nie będzie nigdy mogła latać, jeżeli nie zostaną wynalezione inne sposoby, jak tylko przyłączenie się do chórów aniołów.

Obecnie atoli twierdzą, że istnieją inne sposoby.

Kilka tygodni temu awanturniczy żeglarz napowietrzny latał kilka mil w powietrzu po nad przedmieściami Nowego Yorku, za pomocą maszyny, która miała skrzydła, których używał z wynikiem pomyślnym. Przeszło 25 lat wynalazca pracował nad tą maszyną i każdy szydził z niego i jego maszyny tak, jak dziś szydzą jeszcze z motoru słynnego Keely'ego. Lecz człowiek ten jest Szkotem i posiada prawdziwą wytrwałość Szkotów. Nie wyrzekł się swej idei i nareszcie miał uciechę, iż za pomocą niezmiernych skrzydeł mógł się unosić po nad Coney Island i przebyć dość długą przestrzeń, nim potrzebował odpoczywać.

Wskutek tego uorganizowała się kompania z kapitałem milionowym, której zamiarem jest uczyć ludzi, jak latać po powietrzu i dostarczać skrzydeł do tego potrzebnych.

Praktyczne to okazanie wiary w przyszłość możliwości latania po powietrzu wywołało różne dyskusye.

Nawet słynna „akademia umiejętności (Academy of Sciences)", w której raz na tydzień toczą się debaty nad sprawami, o których większa część ludności nic nie wie, a której członkowie znają prawie wszystko, co śmiertelnik wiedzieć powinien, zajmuje się obecnie kwestyą, czy człowiek będzie mógł, lub nie będzie mógł latać w powietrzu. Niektórzy z uczonych profesorów twierdzą, że ponieważ człowiek za pomocą maszyneryi zdołał przerzynać wodę, nie ma wątpliwości że pokona powietrze także. Lecz inni profesorzy zaprzeczają temu.

Jednakowoż pomyślny skutek szkockiego wynalazcy wywarł wielkie wrażenie. Maszyna jego ma kształt cygara, jest około 60 stóp długą i ma 42 stopy średnicy. Skrzydła poruszają się tak jak skrzydła ptaków i to za pomocą elektryczności, a pasażer bywa w tej maszynie unoszony tak, jak orzeł unosi swą zdobycz. Jest to osobliwy przyrząd, lecz pomimo tego lepszy, jak wszystkie inne, które poprzednio wynaleziono, i dla tego też nastały owe debaty pomiędzy profesorami. Wielu z nich wierzy, że człowiek wtenczas dopiero będzie mógł latać w powietrzu za pomocą mechanizmu, skoro mechanizm ten będzie miał kształt ptaka. W tych dniach oświadczył jeden z tych światłych ludzi, że od najdawniejszych czasów było zawsze życzeniem człowieka latać w powietrzu w ten sam sposób jak ptak. Prawie wszystkie modele statków powietrznych miały podobieństwo do ptaka, a zwłaszcza ptaka morskiego, który dla tego iż ciało jego jest bardzo lekkiem, może przebywać bez znużenia niezmierne przestrzenie.

W ogóle zdaje się to być opinią uczonych ludzi, chociaż mało który z nich chce wdawać się w szczegóły o tym przedmiocie. Lecz zdanie tych mądrych ludzi jest niejako poniżającem dla nas, bo okazuje się, że mało co przewyższyliśmy starożytnych ludzi, choć nam się zdaje, że we wszystkiem stoimy wyżej jak oni. Księgi z dawnych czasów powiadają nam, że maszyna do latania w powietrzu ma początek przedhistoryczny. Powiadają nam, że 400 lat przed Chrystusem zrobiono drewnianego gołębia, który w powietrzu latał nieomal jak prawdziwe ptaki. Ponieważ zaś to się stało 2100 lat przedtem, nim bracia Montgolfier pierwszy wysłali w powietrze balon, a 2200 lat przed wynalazkiem maszyny do latania naszego Szkota, to w istocie nie można szczycić się z idei, iż maszyna do latania w powietrzu ma mieć kształt ptaka.

Lecz czy naśladujemy ludzi starożytnych lub nie, tyle jest pewnem, że w ostatnich czasach wielu ludzi zajmuje się manią latania w powietrzu i że w przyszłości więcej o tem usłyszymy. Prawdopodobnie ci, którzy wynalazkiem tym się trudnią, nie wystąpią prędzej, aż będą pewni, że skrzydła ich są doskonałemi. Po tym czasie będziemy widzieć w powietrzu ludzi różnego rodzaju i usposobienia.

Patrick C. Campbell, ów Szkot, który jest wynalazcą maszyny, w której nie dawno latał po powietrzu, nie dba wcale o dyskusye i debaty uczonych profesorów, tylko pracuje wciąż dalej i stara się ją wydoskonalić i myśli, że dojdzie do celu, zwłaszcza iż ma za sobą kompanię z kapitałem. Ma nadzieję, że czas nadchodzi, gdy człowiek będzie mógł latać jak ptak.

---

* Podczas zawalenia się hotelu w Hartford, Conn., o czem w przeszłym numerze donieśliśmy, utraciło 23 ludzi życie, 10 zostało ranionych. Dziesięciu zdołało się ocalić bez uszkodzenia.

Zkąd pochodzą niektóre owoce i rośliny.

Brzoskwinie pochodzą ze środkowej Azyi.

„Tomato" (pomidory) ma swój początek w podzwrotnikowej Ameryce.

Cytryny pochodzą z północnych Indyj i zostały przeniesione do Europy przez Arabów.

Jabłka wyrodziły się z leśniówek, które nasamprzód znaleziono w Azyi.

Gruszki znano już w starodawnych czasach. W stanie dzikim są krzewem. Pochodzą ze środkowej i południowej Europy.

Pomarańcze pochodzą podobno z Chin lub Wschodnich Indyj. Gatunki ich znaleziono w górach Himalaja.

Kukurudza tworzyła zawsze najgłówniejszy pokarm Indyan, dla tego właściwa jej nazwa jest „Indian corn." Pochodzi prawdopodobnie z Meksyku i Peru. Powiadają, że ją znano w dawnych czasach w Chinach, lecz jest to rzeczą wątpliwą, gdyż kukurudzę przewieziono do Europy, Azyi i Afryki z Ameryki.

Ojczyzna kartofli jest Meksyk, Peru i Chili. Przywieziono je do Hiszpanii w 16 stuleciu a z Hiszpanii do Florydy przez Hiszpanów. Z Virginii przywieziono takowe do Anglii w r. 1565. W r. 1662 Brytańskie królewskie stowarzyszenie poleciło zaprowadzenie ich do Irlandyi, jako środek przeciw głodomorowi.

Irlandzkie nazwiska w innych krajach europejskich.

O irlandzkich nazwiskach podaje współpracownik czasopisma „Pall Mall Gazette" następujące interesujące szczegóły. W Hiszpanii był kiedyś ministrem wojny O'Ryan, marszałkiem O'Donnell, z Hiszpanii wysłano do Meksyku za gubernatora niejakiego O'Donnoghue, a do wyspy Cuby za wicegubernatora niejakiego O'Reilly; wiceprezydent senatu hiszpańskiego nazywa się O'Donnell, prywatny sekretarz królewski hrabia Morphy, contreadmirał jeden nazywa się Mac Mahon i inny wysoki urzędnik Prendergast. Francya ma mnóstwo Mc Mahon'ów, O'Neil'ów, O'Connor'ów i Nugent'ów; nazwa hrabiego Dillon została ogłoszona przez styczność tego z Boulanger'em. Prezes ministeryum austryackiego hr. Taafe jest dotychczas „pair'em" irlandzkim; słynna aktorka Karlotta Wolter była hrabiną O'Sullivan. Nazwiska O'Donnell i Nugent są tam słynne a hrabina O'Donnell-Tircomell zajmuje stopień wysoki na dworze arcyksiężniczki Louizy. W Niemczech ma komendant Drezna, O'Byrne, nazwisko irlandzkie i tamtejszy poseł austryacki baron Herbert Rathkeale jest pochodzenia irlandzkiego. I księstwo Monaco ma irlandzkiego sekretarza jeneralnego M. Dugue de Mac Carthy.

Cudzoziemcy w Paryżu.

Ukończona policyjna lista cudzoziemców wykazała następujący rezultat: W ogóle zgłosiło się osobiście do prefektury 91,391 osób, a 170,362 kazało się zapisać. Z tych Niemców wraz z Alzatczykami i Lotaryngczykami jest 26,109, Amerykanów 2302, Anglików 7688, Austryaków i Węgrów 5758, Belgijczyków 43,712, Holendrów 3770, Włochów 24,137, Luksemburgczyków 14,692, Rumunów 933, Polaków i Rosyan 8485, Szwedów 499, Szwajcarów 25,144, Turków 861.

Niestósowne oszczędzanie ruchu u koni.

Zdarza się często, iż konie, które mają być użyte do cięższej roboty lub dalszej podróży i szybkiego biegu, pozostawia się dłuższy czas bez wszelkiego ruchu i karmi silniej niż przedtem. Pojęcie, że konie nabierają przez to więcej siły i wytrwałości, jest zupełnie błędne. Spokój bezwarunkowy i obfitsze żywienie nietylko nie wzmacniają, lecz niszczą siły konia, gdyż muszkuły jego tracą na mocy i sprężystości, w organizmie wytwarza się tłuszcz, oddech staje się krótszym, a przy dłuższym czasie wpływy te są nawet w stanie zniszczyć całą wartość konia. Mierny zatem, codzienny ruch połączony ze stósownem używaniem, wyrabiając w koniu siłę i wytrwałość, czynią go sposobnym do cięższej pracy lub dalszej podróży.

Kronika kościelna.

Uniwersytet gregoryański w Rzymie, który po roku 1870 miał tylko 190 studentów, podniósł się obecnie do liczby 708 - pomiędzy którymi znajduje się 19 narodowości i to: Włochów 196, Francuzów 127, Polaków 25, Niemców 102, Amerykanów 61 z południa a 21 z północy, Austryaków 35, Anglików 36, Belgijczyków 22, Szkotów 19, Hiszpanów 14, Szwajcarów 13, Węgrów 12, Holendrów 7, Irlandczyków 2, Bułgarów 2, Armeńczyków 2, Portugalczyk 1, Indyanin 1.

Humor i prawda.

Najczęściej ten głodny kto na przyjacielski obiad rachuje, a swego zgotować zaniedba.

Ach! dzień dobry — a zkądże wracasz mój drogi?

Ot właśnie z targowiska bydlęcego.

I cóżeś tam widział?

Jak na targowisku — piękne bydło — a co to za kapitalne woły — szkoda tylko że ciebie tam nie było!

Rozmaitości.

* Jakób Shoop, który dnia 25 grudnia w Philadelphii zamordował swego wspólnika biznesowego Antoniego Schillinga i zwłoki jego ukrył w Fairmount parku, został uznany winnym morderstwa w pierwszym stopniu.

* W Virginii i Georgii padał dnia 21-go lutego śnieg i w ogóle na całym południu było bardzo zimno.

* Plantator Modesto Russe, który został schwycony przez rozbójników w kubańskim okręgu Remedios, musiał zapłacić im $30,000 aby znów wolność odzyskać.

* Właściciele kopalń twardych węgli w Pennsylvania, aby nie potrzebowali zniżyć teraźniejszej ceny węgli, postanowili nie pracować tymczasowo w piątki i soboty.

* Memphis, Tenn., ma 70,000 mieszkańców.

* Sąd okręgowy w Leavenworth Kansas, skazał właścicieli hotelów „National Hotel" i „Hotel Delmonico" każdego na 30 dni więzienia i zapłacenia po $100 za sprzedaż napojów zawierających alkohol.

* Arcyksiąże Rudolf miał $300,000 z prywatnych dochodów a jako członek familii cesarskiej dostawał $350,000 rocznie — zostawił $1,500,000 długu, gdy umarł. Szkoda, że nie był skarbnikiem Stanów Zjednoczonych; gdyby nim był, to nadwyżka znajdująca się w naszym skarbcu, byłaby się w krótkim czasie rozleciała.

* W Columbus, Ind., został skazany na dwa lata więzienia James Robbins za to, iż ukradł dwa kurczęta warte 30 cent'w.

* W Rio de Janeiro wicedyrektorem banku państwowego jest Polak p. Cezary Słomko, a naczelnym buchhalterem p. Franciszek Mysłowski.

* Cleveland, Ohio, ma 240,000 mieszkańców.

* Kapitaliści angielscy starają się stać właścicielami całego browarnictwa w Stanach Zjednoczonych. Zakupili podobno już większą część browarów w Nowym Yorku a w ostatnich dniach kupili za jeden milion dolarów wielki browar Franka Fahos w Louisville.

* W senacie stanu Kansas zasiada jeden tylko demokrata.

* Szwajcara Kuhni, który miał zamordować człowieka w Wisconsinie, przywieziono napowrót z Anglii do Stanów Zjednoczonych.

* Rząd rzeczypospolitej argentyńskiej (w południowej Ameryce) wyda w tym roku $5,000,000 na sprowadzenie emigrantów z północnej Europy.

* W Cincinnati ucina jakiś łotr włosy młodym dziewczynom, które spotyka w odosobnionej części miasta.

* Szczególne nie dobrowolne samobójstwo popełnił w Milo, Mich. 17-letni Hart Williams. Umarł nagle a obdukcya okazała że żołądek jego był napełniony końcami dłubizębów, które zazwyczaj połykał.

* W roku 1888 zebrano w Stanach Zjednoczonych 230,000,000 buszli kartofli, 90,000,000 buszli więcej, jak w r. 1887. Głównemi stanami, gdzie się uprawiają kartofle są: New York, Michigan, Illinois, Minnesota i Dakota.

* Stany Zjednoczone posiadają największe sklepienie w świecie. Można w niem umieścić $100,000,000 w srebrze.

* W Stanach Zjednoczonych znajduje się około 21,000,000 krów które w przecięciu dają 7,350,000,000 galonów mleka rocznie. Cztery biliony galonów używa się na masło, 700,000,000 na ser, reszte na inne potrzeby. Masła wyrabia się 1,350,000,000 funtów rocznie, i 6,500,000 sera. Potrzeba 100,000,000 akrów pastwisk i łąk dla utrzymania takiej trzody. Dochód z niej wynosi $3,000,000,000.

* W Piney Flats, Tenn., umarł Conrad Weaver, liczący lat 101. Brał udział w wojnie 1812 roku a był obywatelem jednego i tego samego okręgu Sullivan powiatu przez lat 91.

* W Dixon, Illinois, umarł w tych dniach waryat, zresztą nie niebezpieczny, William Myers, znany w całej tej okolicy pod nazwą „prorok Myers", który w roku 1877 się wsławił przez to, iż udał się do Washingtonu, aby zastrzelić prezydenta Hayes. Był 76 lat starym. Przez dłuższy czas bawił w zakładzie dla obłąkanych, z którego go wypuszczono, ponieważ nawet i zwierzęciu nie byłby uczynił krzywdy.

* W legislaturze stanu Pennsylvania postawił ktoś wniosek, że pracodawca zatrudniający robotników, którzy nie są obywatelami amerykańskimi, ma za każdego płacić po 25 c. kary dziennie.

* Angielski statek „St. Joseph", którego załoga się składała z 26 majtków włącznie kapitana wypłynął dnia 3-go październ ka z Fleetwood udając się do Nowego Yorku. Ponieważ dotychczas nie przybył i od tego czasu go nie widziano ani o nim słyszano, trzeba wnioskować, że się zatopił.

* Kenna został ponownie obrany senatorem Stanów Zjednoczonych przez legislaturę stanu W. Virginia.

* W Norwalk, O., umarła panna Minnie Marseals odurzona chloroformem, gdy kazała sobie rwać zęby.

* Pani Snyder, córce byłego gubernatora stanu Illinois Oglesby skradziono w czwartek przeszłego tygodnia dyamenty i klejnoty w wartości $12,000. Dała je pewnemu młodemu człowiekowi, zastępującemu miejsce klerka, aby je schował w szafie bezpieczeństwa (safe), młody człowiek zniknął a z nim klejnoty. Później się okazało, że klejnoty były tylko zarzucone.

Cztery nowe stany.

Akcya kongresu co do tak nazwanego „Omnibus Territorial bill'u", zabezpiecza przyłączenie północnej Dakoty, południowej Dakoty, Montany i Washington'u w ciągu roku bieżącego do Stanów Zjednoczonych. Według warunku tego „bill'u" lud południowej Dakoty będzie głosował 14 maja, czy konstytucya stanowa wypracowana w Sioux Falls, ma zostać przyjętą czy nie i w którem mieście ma się znajdować siedziba rządu, podczas gdy lud innych powyżej wymienionych terytoryów w tym samym dniu wybierze urzędników stanu i delegatów do konwencyi konstytucyjnej, a konstytucye mają zostać przyjęte przez lud w pierwszy wtorek października. Skoro konstytucye zostaną przyjęte i proklamacye prezydenta Stanów Zjednoczonych ogłoszone, natenczas wstępują w szereg stanów a ludność będzie mogła wybrać senatorów i posłów do kongresu na czas, aby ci mogli zająć swe miejsca w pierwszej regularnej sesyi 51go kongresu w przyszłym grudniu. Potwierdzenie uchwały będzie jedną z ostatnich czynności urzędowych prezydenta Clevelanda a Harrison będzie miał przyjemny obowiązek ogłoszenia proklamacyi, przez co uwieńczy swe usiłowanie w celu zamienienia na stan Dakotę, gdy jeszcze był przewodniczącym (chairman) komitetu senatowego zajmującego się terytoryami.

Obszar czterech nowych stanów jest niezmiernym. Obejmują one 344,366 mil kwadratowych — obszar tak wielki, jaki obejmują pierwsze trzynaście stanów włącznie Vermont'u i zachodniej Virginii. Nie trzeba atoli zapominać, że tam jest wiele roli nie wiele co wartej i zachodzi kwestya, czy nie można jej poprawić przez irrygacyę (sztuczne zaprowadzenie wody). Odnośnie do rocznego sprawozdania gubernatora Church, Dakota ma 640,823 mieszkańców, o 635,000 więcej jak w r. 1860. W r. 1890, gdy rządowy spis ludności całych Stanów Zjednoczonych zostanie ukończonym, dwie Dakoty będą miały od 650,000 do 675,000 mieszkańców; południowa 400,000, północna 250,000. Montana będzie miała 215,000 do 220,000 a Washington też prawie tyle, tak, iż w ogóle wszystkie te nowe stany będą miały 1,250,000 dusz. Jeden poseł do kongresu reprezentuje 200,000 mieszkańców; południowa Dakota będzie więc mogła wysłać 2 posłów, drugie zaś stany po jednym; posłowie będą niezawodnie republikanami. Większość republikańska wynosiła przy ostatnich wyborach w Dakocie 27,056, w Montana 4978 i w Washington ter. 7371. W legislaturze terytoryalnej Dakoty znajduje się 61 republikanów, 8 demokratów i 3 prohibicyonistów; w Montana 27 republikanów i 9 demokratów; w Washington 32 republikanów i 4 demokratów.

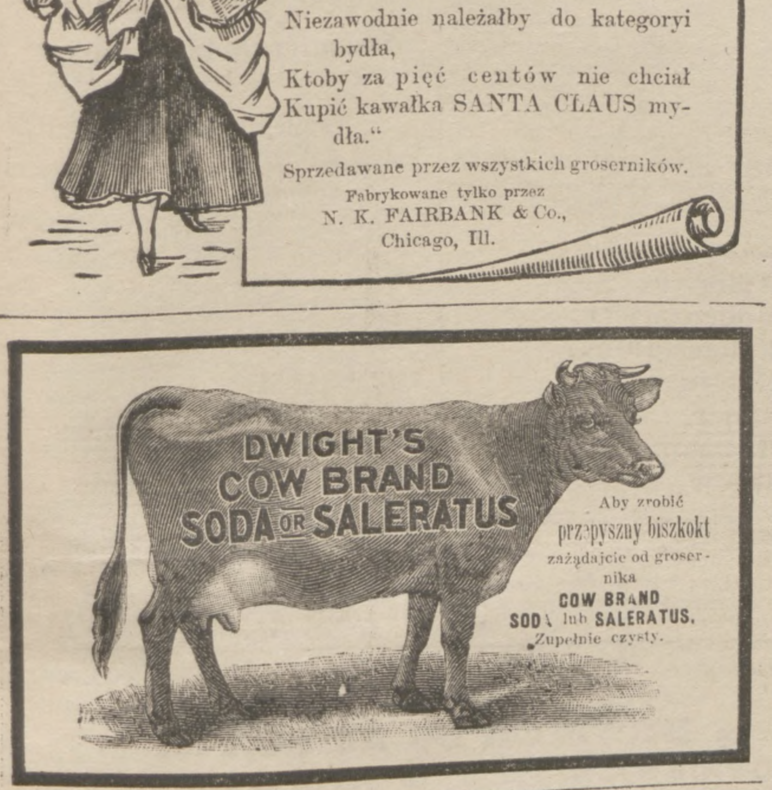
Co do postępu i dobrobytu dwie Dakoty przewyższają inne nowe stany. Co do długości równa się Dakota przestrzeni od Nowego Yorku do Cleveland, O., co do szerokości przestrzeni od Philadelphii do Raleigh. Ma dwie spławne rzeki: Missouri i Red River, i oprócz tego mnóstwo mniejszych rzek i jezior; w okolicach, gdzie nie ma wody na powierzchni ziemi, artezyjskie studnie, których jest już 100, dostarczają tejże. Ma żyzną rolę a wielkie pola pod pszenicę słyną po całym świecie. Przeciętna temperatura wynosi 45 stopni, a więc mniej więcej taka, jaką ma północne Illinois lub południowy Michigan. Ma także niezmierne pokłady kruszców a znawcy twierdzą, że pokłady cyny są niewyczerpane. Jest też węgli pod dostatkiem, lecz chciwość kompanii kolejowych, żądających nadzwyczaj drogo za transportacyę, zapobiegła dotychczas używaniu ogólnemu tego rodzaju opału, choć w pobliżu kopalń można dostać tunę za 50 c., aż do $1.00. Pod dostatkiem mają Dakotanie także tak nazwaną „mica", gips, glinę i granit. W r. 1887 zebrano w Dakocie 62,553,449 buszli pszenicy, 43,267,478 buszli owsa, 3,910,944 buszli lnu, 6,400,568 buszli jęczmienia, 316,586 żyta, 97,230 buszli tatarki i 24,511,726 buszli kukurudzy, choć niektórzy twierdzą, że klimat jest cokolwiek za chłodny do pomyślnego uprawiania roli pod kukurudzę. Bydło znajdujące się tam w r. 1886 było warte $45,000,000. Dakota posiada 50 fabryk masła i sześć fabryk sera. Większe jej miasta — Bismarck, Sioux Falls, Fargo, Rapid City, Grand Forks, Deadwood, Huron i Aberdeen — rosną pod każdym względem. Te dane wystarczą, aby każdy mógł poznać, jak rozliczne warunki dobrobytu Dakota posiada.

Następnie przyjdzie niezawodnie kolej na terytoryum Wyoming. Najbliższy spis ludności okaże, że ma 120,000 mieszkańców, a ludność rośnie rocznie o 15,000 dusz. Inne terytorya nie będą gotowe przez dłuższy czas do zmiany na stany. Arizona i Idaho nie mają dosyć ludności a New Mexico i Utah nie mają takiej ludności, z którejby się można spodziewać dobrych obywateli.



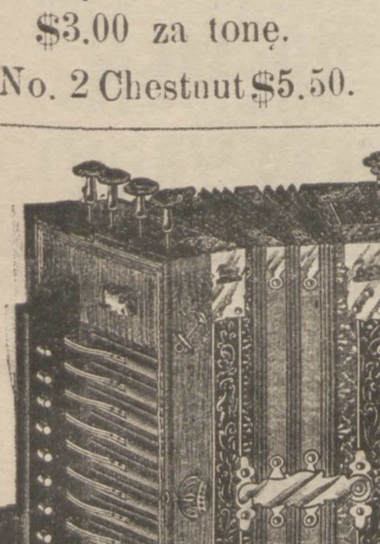
„Dokąd tak dążysz moja ty Mania,"
Rzekła: „Dzisiaj dzień mego prania."
„Co to tam ściskasz, jak gdyby na wieki
Choć twarz wesoła, a krok twój tak lekki."
„To co największym skarbem dla każdego
O ile się tyczy szorowania i prania wszelkiego.
Utrzymuje w czystości wszelkie człeka szaty,
Nie mniej także drzwi i okna chaty.
Niezawodnie należałby do kategoryi bydła,
Ktoby za pięć centów nie chciał
Kupić kawałka SANTA CLAUS mydła."

Sprzedawane przez wszystkich groserników.
Fabrykowane tylko przez
N. K. FAIRBANK & Co.,
Chicago, Ill.



Słynne Roanoke i Star Wilmington „lump"
WĘGLE
przesiewane i odstawione do mieszkania po
$3.00 za tonę.
No. 2 Chestnut $5.50.

Węgle twarde po najniższych cenach
Wm. Kuecken & Co.
170 E. Washington str.
Telefon 228.
Składy: 15 i róg Dearborn ulica; 41 i róg Paulina ul.



NINIEJSZA HARMONIKA, nasz Nr. 308 ma piękną machoniową okładkę, machoniowe klawisze i klucze, wklęsłą otwartą deskę do kluczów, złote i niklowe ozdoby, niklowe rogi i klamry, dubeltowe miechy, 10 kluczy, 8 stopsów, 4 gatunki piszczałek.

Cena sklepowa $13.00. Nasza cena hurtowna $6.50. Chcesz kupić pierwszej klasy dobrą harmonijkę z dobrym głosem, nie zaniedbuj czasu, ale przyślij zaraz po jedną. Za każdą ręczymy, że jest w najlepszym stanie muzykalnym. Ręczymy, że będziesz zadowolony, albo zwrócimy pieniądze. Gdzie tylko w jakiem mieście jednę przedamy, to jesteśmy pewni że i więcej przedamy. Pamiętajcie, że my polegamy na dobrych przymiotach tej harmoniki, aby zachować sobie waszą i waszych przyjaciół przychylność. Jest ona zgrabna, mocna i trwała, i kosztuje tylko $6.50.

Przy obstalunku przyślij pieniądze w liście rejestrowanym albo przez Money Order, albo przyślij jednego dolara, a my resztę ściągniemy przez C. O. D. z przywilejem egzaminacyi przed zapłaceniem.

B. F. Clettenberg & Co.
Złotnik i Importer instrumentów muzycznych.
231 E. Division Str., Chicago, Ill.

CHICAGO.

Meyer Kanter, rzeźnik i rabin, mieszkający na rogu Maxwell i Canal ulicy musiał stawić $1000 kaucyi, ponieważ jest oskarzonym, że swym równowiercom sprzedawał wódkę, od której nie był opłacony podatek.

— Pobórca miejski otrzymał w tych dniach „warranty" na skolektowanie specyalnych podatków za brukowanie następujących ulic.

McHenry, od Blanche do North ave.; Morgan od Wright do 15 ul.; Wisconsin, od Sedgwick do Larabee ul.; Burling, od Willow do Center ul.; Walton Place, od Clark ul. do Dearborn ave.; Sedgwick od North ave. do Eugenia.; Dearborn Place, od Randolph do Washington ul.; Court Place, od Lasalle do Fifth ave.; W 18 ul., od Union do Halsted.; Ada, od Kinzie do Austin ave.; Iowa, od Wood do Lincoln.; Potomac ave, od Robey do Leavitt ul.; W. 20 ul., od Ashland do Western ave.; Harrison, od Rockwell do California ave.; Armour, od Kinzie do Ohio; Nebraska, od Throop do Ashland ave; Monroe, od California do Sacramento ave; Polk, od Campbell ave. aż do Rockwell; Spruce, od Loomis do Laflin ul; Sibley, od Taylor ul. do Gilpin Place; Taylor, od Pacific do Fifth ave; Newton od Iowa do Augusta; Currier, od Augusta do Chapin; Cork, od Ashland ave. do Paulina; W. 15 od Morgan do Centre ave; California ave., od Harrison do 12 ulicy; May, od 18 do 20 ul; Ada, od Indiana ul. do Erie; W. 19 ul., od Ashland do Western ave: Johnson od Wright do 16 ul.; Macedonia, od Division do Ellen; Alport, od 19 do 22 ul; Girard, od Milwaukee do Armitage ave; Sheldon, od Wood do Lincoln; Newton, od Augusta do Division; Pearce, od Desplaines do Halsted.; W. 17 ul., od Union do Halsted; Town od Blackhawk do North ave; Monroe, od Albany do Kenzie ave.; Clifton Park ave., od 22 do 26 ul., i od Ogden ave do 22ul; Franklin, od Quincy do Van Buren str; University Place od Rhodes do Cottage Grove ave; W. 18 ul., od Wood do Western ave; Hinman, od Robey do Western ave; York, od Ashland ave. do Wood ulicy.

— Zuchwałego złodzieja spotkała w przeszłą środę pani Koppik mieszkająca pod No. 612 przy Troop ulicy w własnem mieszkaniu. Nazywa się Thomas Walsh, liczy lat 25 i przybył niedawno z Kansas City, do Chicago. Pani Koppik wracała właśnie do domu, gdy spostrzegła że złodziej wychodzi z jej mieszkania Schwyciła go i wołała o pomoc, lecz puściła, gdyż łotr groził jej nietylko własnym, ale innym rewolwerem, który z jej mieszkania skradł.

Z przestrachu omdlała pani Koppik, złodziej zaś w nogi. Przyszła atoli wnet do siebie i puściła się w pogoń za nim. Przyłączyło się do niej kilku mężczyzn. Złodziej widząc, że go dogonią wystrzelił do ścigających go lecz nie ranił nikogo. Pobiegł następnie do domku dozórcy na C. B. i Q. kolei, gdzie się chciał ukryć, lecz daremnie. Wystrzelił jeszcze raz i zrobił dziurę w powietrzu. W tej chwili przybiegł policyant John Beckler z Canalport ave., który po zaciętej walce zdołał niebezpiecznego łotra uwięzić. Ten rzucił poprzednio pugilares zawierający $20, który skradł w mieszkaniu p. Koppik do pieca w owym domku. Pieniądze zdołano ocalić. Oprócz owych dwóch rewolwerów miał przy sobie tak nazwany „slung shot" i dłuto.

— Szczególną podróż poweselną miał w tych dniach były anarchista Lehman, przyjaciel Lingg'a, z którym w swym czasie razem mieszkał, lecz podczas procesu anarchistów świadczył przeciw takowym. Połączywszy się węzłem małżeńskim z ukochaną Emmą, udał się w jej towarzystwie do saloon'u John'a Hartwig na rogu Willow i Bissell ulic, gdzie napiwszy się do woli, para młoda poczęła hałasować. wskutek czego umieszczono ich na stacyi policyjnej na Chicago ave i to w osobnych celach. Lehman usnął natychmiast w swej celi, lecz Emma śpiewała przez całą noc, co się jej sąsiadom i sąsiadkom, zajmującym inne cele, nie koniecznie podobało.

— Podejrzanym o morderstwo Ignaca Blocha (o czem w przeszłym tygodniu donieśliśmy) jest niejaki Maciej Zimmerly. Został uwięziony i będzie się musiał tłómaczyć przed „Grand Jury".

— W środę przeszłego tygodnia zderzył się na krzyżówce przy State i 16 ulicy parowóz Alton kolei z wagonem tramwajowym (Cable Road), wskutek czego część osób, pomiędzy niemi niejaka pani Kitowska, zostało dość znacznie pokaleczona. Nie zrozumienie sygnałów przez maszynistę parowozu było przyczyną wypadku.

— Harris J. Salisbury był aż do 28 stycznia listonoszem w północnej dzielnicy miasta. Podczas świąt pomagał przy sortowaniu listów. Skradł dwa z nich z których jeden zawierał przekazy na $300, $200 i $120 a drugi siedm dolarów gotówką. Uwięziono go w przeszłym tygodniu i stawiono pod kaucyą w wysokości $2000.

— Maryanna Piotrowska jest matką czterech jeszcze nie dorosłych dzieci i wdową po robotniku, który w marcu 1888 r. w lejarni „Reedy Elevator Co." się tak pokaleczył, iż wskutek ran umarł. Inni robotnicy tej kompanii urządzili bal i postanowili dać czysty dochód z niego t. j. $300 familii zmarłego ich kolegi. Pieniądze wręczyli prezydentowi kompanii z prośbą, aby takowe oddał wdowie. Ten zaś doniósł jej że wtenczas tylko wręczy pieniądze, jeżeli piśmiennie oświadczy, że za stratę małżonka nic więcej nie będzie żądała. Ponieważ tego nie uczyniła, nie dostała pieniędzy i dla tego udała się do sądu. Sąd przysięgłych uznał że ma dostać $275. Dziwną zdaje się być rzeczą że „foreman" kompanii oświadczył przed sądem, że robotnicy kazali wręczyć wdowie pieniądze pod tym warunkiem, jeżeli się wyrzeknie wszystkich pretensyi do kompanii, podczas gdy inni robotnicy o takiej ugodzie nic nie wiedzą.

— Przez nieznaną osobę został w czwartek na wieczór zastrzelony w własnej aptece, położonej na rogu Harrison ulicy i Hermitage ave., 25 letni Charles Fred Klarke.

— Carter Harrison, były burmistrz chicagoski oświadcza, że nie jest kandydatem na ten sam urząd. Dobry przyjaciel jego atoli oświadczył, że gdyby go koniecznie nominowano, to nie odmówi

— Zuchwały napad zrobiono w czwartek po południu na salonistę A. Hoffman'a, pod No. 469 M. Paulina ul. Negier i dwóch białych zażądało wódki; podczas gdy H. wziął butelkę w rękę, jeden z gości wydobył rewolwer i trzymając w blizkości jego głowy, zażądał pieniędzy. Hoffman dał się przestraszyć i wręczył mu $12.

— Z rozpaczy z powodu długo trwającej choroby i cierpień każdego rodzaju usiłowała w celu odebrania sobie życia w piątek wskoczyć do rzeki niejaka p. J. Stokes mieszkająca pod No. 82 przy Superior ulicy. Dwóch mężczyzn spotkało ją przy końcu Superior ul. i z wielką biedą udało się im zacięcie się broniącą wstrzymać od niewczesnego zamiaru. Uwiadomiono policyę, która niewiastę liczącą około 35 lat odprowadziła do mieszkania jej męża, dekarza, który od kilka tygodni jest chory i wskutek tego nie ma zarobku. Od przeszło tygodnia ludzie ci wraz z 5 dziećmi, staremi od 3 miesięcy do 9 lat, mżyli głód w nieopalonem, prawie wszystkich sprzętów pozbawionem mieszkaniu. Policya zajęła się losem nieszczęśliwych.

— Rocznicę urodzin Jerzego Washington'a pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych obchodzono w piątek jak zwyczajnie. Biora urzędowe i niektóre banki były pozamykane, listonosze roznosili i zbierali raz tylko listy i. t. d. Wieczorem w różnych miejscach odbywały się obchody, na których mówiono o życiu i czynach Washington'a. W wielu miejscach następowała po obchodzie uczta.

— Ludwik Neebe, słynny z procesu anarchistów, który za styczność z nimi został skazany na 15 lat więzienia z ciężką pracą, przesłał do gubernatora Fifer petycyę prosząc o ułaskawienie i to nie tak dla siebie, jak dla jego dzieci, które nikogo nie mają, któryby się niemi opiekował. (Żona Neebe'go, jak wiadomo umarła dwa lata temu.)

— W Lake View zostało urządzone bióro pocztowe z 15 listonoszami.

— W nocy z piątku na sobotę wskazywał ciepłomierz 12 stopni pod zerem.

— Na początku bieżącego tygodnia odprawiało się w kościele św. Stanisława Kostki czterdziesto-godzinne nabożeństwo.

— Oprócz powyżej wspomnionego Macieja Zimmerly czy też Zimmerlinga, aresztowano jeszcze za prawdopodobny udział w zamordowaniu Ignaca Blocha na rogu Noble i Division ulic, Jas. Devereaux, Antoniego Kana, Tomasza Witkowskiego (Czecha) i J. Sparowa.

— Za niemiłosierne zaniedbanie własnego dziecka będą się musieli w tych dniach wytłómaczyć przed sędzią Jerzy Robinson, który jest „kelnerem w „Sherman House" i żona jego, która jest kucharką w pewnej restauracyi na Clark ulicy. Policyant pewien przechodząc obok domu pod No. 52 przy Union ulicy usłyszał żałosne kwilenie chłopczyka liczącego trzy miesiące może. Policyant zapukawszy, gdy nikt nie otwierał, wyłamał drzwi i znalazł dziecko całe sine i drżące od zimna na łóżku. Oddano je tymczasem pewnej sąsiadce i istnieje nadzieja, że zostanie przy życiu.

— Pod No. 65 przy Townsend ulicy zadusili się gazem w nocy z soboty na niedzielę Szwedzi Olaf Hansen i Neils Hansen. Wrócili do domu w stanie nietrzeźwym i niezawodnie jeden z nich zakręciwszy gaz, odkręcił kurek na nowo.

WASHINGTON.

Washington, 20 lutego. Izba reprezentantów przyjęła dziś „bill" terytoryalny, który się odnosi do utworzenia stanów z pół. i pół. Dakoty, z ter. Montana i ter Washington. Delegaci do konwencyi konstytucyjnej dla północnej Dakoty zgromadzą się w Bismarck dla południowej Dakoty w Sioux Falls. Delegaci zostaną w każdym z nowych stanów wybrani we wtorek, który następuje po pierwszym poniedziałku w miesiącu maju. Delegaci zgromadzą się dnia 4 lipca i oświadczą, iż przyjmują konstytucyę Stanów Zjednoczonych i zarazem uchwalą konstytucyę i wybiorą zarząd stanu. Podczas wyborów delegatów w południowej Dakocie wyborcy mają także rozstrzygnąć, czy przyjmują lub nie konstytucyę już poprzednio w Sioux Falls wypracowaną. W przypadku przyjęcia jej cała ludność musi jeszcze raz głosować nad jej przyjęciem jako i nad uchwałami co do nazwy i granicy nowego stanu, podział takowego na okręgi prawodawcze i sądowe i dotychczasowego wyboru siedziby rządu. Jeżeli konstytucya zostanie przyjętą, natenczas staje się południowa Dakota stanem; w razie przeciwnym konwencya wypracuje inną konstytucyę i poda ją pod głosy ludu. Powinnością prezydenta Stanów Zjednoczonych jest przyjąć cztery nowe stany do Unii przez proklamacyę t. j., jeżeli ludność potwierdzi przedłożoną jej konstytucyę w pierwszy wtorek w październiku. W narodowej izbie reprezentantów zostanie południowa Dakota zastąpiona przez dwóch posłów, inne nowe stany zaś przez jednego posła każdy.

Izba reprezentantów uchwaliła także $36,000 na wybudowanie faru (wieży z latarnią) na wschodnim końcu portu chicagoskiego; uchwaliła także, że Lake View w Illinois ma prawo wybudowania w jeziorze tak nazwanego „Crib" (dla pompowania wody).

Senat przyjął także „bill terytoryalny", na mocy którego powyższe cztery terytorya stają się stanami.

— Ministeryum stanu zostało dzisiaj uwiadomionem o podpisaniu nowego traktatu handlowego i żeglugowego z Japonią.

— Uchwała co do Nicaragua kanału stała się dziś prawem przez podpis prezydenta.

Washington, 21 lutego. Prezydent zawetował dziś uchwałę kongresu, odnoszącą się do praw osadników nad rzeką Des Moines w Iowa.

— Poseł Adams przeprowadził, że poczta w Chicago będzie stała na równi z pocztami w Nowym Yorku i Washingtonie, wskutek czego będzie wolno użyć na jej utrzymanie 40 procent z dochodów poczty.

Washington, 23 lutego. Prezydent potwierdził uchwałę, na mocy której terytoryum Dakota jako południowa — i północna — Dakota, Washington i Montana stają stanami.

W izbie reprezentantów uchwalono pensyę dla wdowy po jenerale Sheridan w wysokości $2500 rocznie. Gdyby wdowa miała umrzeć lub pójść znów za mąż, natenczas pensya przenosi się na dzieci po jenerale.

AMERYKA.

Śmierć olbrzyma.

W Clyde, w stanie New Jersey, umarł w tych dniach „pułkownik" Ruth Goschen, największy olbrzym, którego Barnum kiedyś za pieniądze pokazywał. Dla swej dobroduszności był zwłaszcza przez dzieci bardzo lubianym. Po sześciumiesięcznem cierpieniu umarł na wodną puchlinę. Podczas jego choroby znajdowało się zawsze czterech ludzi w jego pobliżu, których złączone siły były potrzebne, jeżeli się chciał na jeden lub drugi bok przewrócić. Był 7 stóp i 2 cale wysokim i ważył 634 funty. Mierzył 2 stopy i 6 cali od ramienia do ramienia. Z papierów, które znaleziono, musiał być 68 do 70 lat stary, bo urodził się w r. 1819 lub 1821 w Egipcie.

Eksplozya dynamitowa.

Podczas gdy George Smith, kierujący rozsadzaniem skał na 76 ulicy i bulewarze w Nowym Yorku w czwartek rano udał się do szopy, w której się przechowywały narzędzia i dynamit, nastąpiła eksplozya 150 funtów dynamitu, wskutek czego szopa została zniszczoną a Smith został rozszarpany w kawałki. W odległości jednej mili zostały wszystkie szyby powybijane. Tam gdzie stała szopa znajdują się obecnie w skale dwie wielkie, trzy stopy głębokie dziury.

Pożarte przez wilków.

Z White Earth, Minn., donoszą, że przed kilku dniami zostały pożarte przez wilków dwie dziewczynki, wracające ze szkoły z Aitken. Okolica tamtejsza nie jest jeszcze gęsto osiedloną.

Kilka kości, które znaleziono na drodze świadczyły, w jaki sposób dzieci utraciły życie. Łowiec indyański spotkał wkrótce potem stado składające się z 10 wilków. Za pomocą Winchester gwintówki zastrzelił 8 z nich a nie mając więcej nabojów schował się na drzewo. Pozostałe wilki położyły się pod drzewem, czekając na zdobycz. Strzelec, który myślał, że mu przyjdzie marnie zginąć, przeszukał wszystkie kieszenie i znalazł jeszcze dwa naboje, za których pomocą zabił szczęśliwie dwie pozostałe bestye.

Lasy w północnej części Aitken powiatu są przepełnione drapieżnemi zwierzętami, które już dawno nie przybliżały się do osad tak, jak podczas bieżącej zimy.

Szczególne samobójstwo.

Gotthold Merker, weteran z wojny rewolucyjnej, zamożny farmer mający dorosłych dzieci, mieszkający w Mount Healthy, miejscowości położonej 8 mil od Cincinnati, został w środę znaleziony zmarznięty w własnej studni. Widocznie wskoczył do studni w zamiarze samobójczym, gdyż pozostawił kapelusz w pobliżu studni. Woda sięgała tylko do jego ramion, głowy nie mógł dostać pod wodę, bo studnia była za ciasna; gdyby był wpadł przypadkowo byłby łatwo się mógł ze studni wydostać; pozostał atoli w niej i zmarzł.

Sprzedany na aukcyi.

W Helena, Arkansas, został człowiek biały sprzedany na aukcyi. Ten niejaki J. M. Chatworthy strzelał czy też chciał strzelać do negra, za co został skazany na zapłacenie $50 i kosztów — razem $54. Ponieważ zaś nie mógł tej kwoty zapłacić, konstabler, murzyn, miał go sprzedać publicznie na 72 dni temu, któryby najwięcej za niego dał. Według tamtejszego prawa liczy się sprzedanemu 75 centów za każdy dzień niewolnictwa. Nie znalazł się atoli nikt któryby tyle chciał za niego dać. Negier pewien ofiarował za niego 30 centów dziennie, lecz cofnął swą cenę, gdy się dowiedział że przyszły jego parobek bardzo jest nieostrożnym w obchodzeniu się z rewolwerem. Nakoniec kupił Chatworthy'ego własny przyjaciel dając za niego 25 c. dziennie.

Śmierć milionera.

James C. Flood, milioner z Californii umarł w czwartek rano w „Grand hotelu" w Heidelbergu w Niemczech, gdzie od dawniejszego czasu bawił. Śmierci jego spodziewano się. Cierpiał na Bright'a chorobę nerek, i był obłożnie chorym od października.

Urodził się w r. 1826 w Nowym Yorku, gdzie otrzymał wychowanie zwyczajne. W r. 1849 wyjechał na żaglowcu naokoło przylądka Horn do Californii. W r. 1854 wstąpił do spółki Flood & O'Brien, która utrzymywała karczmę po większej części odwiedzaną przez górników w kopalniach złota, z której właściciele mieli znaczne dochody. W r. 1862 zakupili ci akcye Comstock kopalni srebra w Nevada, a w roku następnym przyłączył się do nich John W. Mackay i w r. 1867 James C. Fair. Wszyscy zbogacili się niezmiernie. Kopalnie złota i srebra przynosiły im około $200,000,000 czystego dochodu. Fair i Mackay, doświadczeni górnicy, mieli dozór nad kopalniami, podczas gdy Flood i O'Brien zajmowali się spekulacyą akcyami w San Francisco. Firma założyła Nevada bank w San Francisco. Zmarły był bardzo mściwym i znaną jest rzeczą, że dopędził byłego milionera Ralston'a do bankructwa i samobójstwa, ponieważ ten oświadczył raz na bursie: „Niech Flood i O'Brien się strzegą, abym ich zupełnie zrujnowanych nie zapędził znów za kantor w karczmie."

Sto letni jubileusz uniwersytetu w Georgetown.

Washington, 20 lutego. Sto letni jubileusz uniwersytetu jezuickiego w Georgetown rozpoczął się dzisiaj. Wczoraj przez cały dzień przybywali liczni kapłani każdego stopnia od arcybiskupów aż do najniższych kapłanów wiejskich z wszystkich stanów. Na uroczystość tę przygotowywano się od kilku tygodni. Budynek uniwersytetu jest bogato i gustownie ozdobiony kwiatami, chorągwiami i sztandarami. O dziewiątej godzinie udali się duchowni, studenci, kadeci i wychowańcy w solemnej procesyi do kościoła św. Trójcy, gdzie kardynał Gibbons celebrował sumę pontyfikalną. Kardynał, arcybiskupowie i biskupowie byli w pełnych ornatach, księża w sutannach i komżach, kadeci w szarym mundurze. Ks. Healy, były prezydent uniwersytetu miał mowę, w której opisał historyę uniwersytetu od czasu jego założenia przez John'a Carroll.

Wieczorem miał mowę kanclerz ks. E. H. Welch, S. J.

Zabójstwo na weselu.

Williamsport, Pa., 20 lutego. Podczas wesela pewnego Słowaka mieszkającego trzy mile od Houtzdale pobili się goście. Michał Rusnak alias Liverpool schwycił za siekierę i uderzył jednego z przeciwników tak, iż ten w piątek wskutek ran umarł. Trzech z tych, którzy brali udział w bójce uwięziono, lecz Rusnaka nie było można dotychczas znaleźć.

Rosyjski książe uwięziony.

New York, 20 lutego. Rosyjski książe Jerzy Eristow Gouri został wczoraj na wieczór aresztowany za kradzież w kawiarni Brunswick. Sześć tygodni temu kupił od Augusta J. Rockwell za $500 futro na kredyt i obiecał że za tako we zapłaci dnia 15-go bm.; nie zapłacił atoli, lecz zastawił futro za $100, u pewnego tandeciarza. W jego pokoju znaleziono mnóstwo kwitów zastawnych za odzież i klejnoty.

Jest to ta sama osobistość, która w Londynie się przymilała do pani Frank Leslie, za co mu inny książęcy współzawodnik w Rotten Row skórę wytrzepał. Powiadają, że Gouri musiał opuścić Europę z powodu za wielkiej styczności z policyą kryminalną. Przed kilku laty już donosił londyński „Times" że książe lubił sobie przywłaszczać cudzą własność. W Paryżu miał styczność z policyą ponieważ oszukał swego kamerdynera.

Od czasu, gdy przybył do Nowego Yorku żył w najlepszych towarzystwach. Każdy go przyjmował i podchlebiał mu. Dopiero w ostatnich czasach rozeszły się o nim pogłoski nie bardzo na korzyść jego wypadające.

(Później) Książe Eristow został dzisiaj po południu puszczony na wolność. Skarzyciel doniósł, że książe dał mu weksel na swego ojca mieszkającego w Europie w wysokości $520. Dla tego też został uwolniony. Futro zwrócono tandeciarzowi, u którego było w zastawie.

Skutki pijaństwa.

Z Ashland, Wis., donoszą dnia 20 lutego. Robotnik Józef Bragan, mieszkający w Upsan, miejscowości położonej w pobliżu Ashland, przepijał większą część pieniędzy, które zarabiał. Z tego powodu powstawały kłótnie pomiędzy jego żoną i nim, i tak też dziś rano. Rozjątrzył się z tej przyczyny tak, iż przerznął nasamprzód gardło żony, następnie zamordował za pomocą brzytwy dwoje dzieci, z których jedno 5, drugie 7 lat liczyło, a na ostatku odebrał sobie także życie w ten sam sposób. Bragan liczył lat 35. Rodzice jego mieszkają na wschodzie i są majętnymi ludźmi.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA, w Chicago - - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

(Ciąg dalszy.)

HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski .10

TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi 10

O KASI, ładnej dziewczynie ..10

POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10

KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt 30

SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry 30

ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem $1.75

THE 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks 10

DRUGI ROCZNIK. Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760 — 1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena $2.85

OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierająca blizko tysiąc stronic, w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. $2.50

NOC 3go na 4go Grudnia; na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski 30

UTWORY ostatniego Czwartaka Jerzego Ręczynskiego, Kapitana 4 pułku piechoty polskiej, kawalera krzyża Virtuti militari profesora fortyfikacyi, inżynieryi i języków tegoczesnych, w Foyle College, w Londonderry, Irlandyi 10

O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH, Błogosławiony Wincenty Kadłubek. Gedeon (Gedko), biskup Krakowski, Stanisław ze Szczepanowa, biskup Krakowski. Błogosławiony Andrzej Żurawek, Święty Wojciech, arcybiskup gnieźnieński. Jan Zamojski, hetman wielki Koronny, Wincenty, ze Szamotuł, wojewoda poznański ...15

ŻYD WIECZNY TUŁACZ z Jeruzalem imieniem Ahaseverus. Który mówi, że żył przed ukrzyżowaniem Chrystusa Pana i przez Wszechmocność Boga jeszcze do dzisiejszego dnia żyje 10

NA DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski 10

TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego ręko-pismu, wydał Józef Narzymski 50

RÓŻA Z TANENBERGU. Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami 40

W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

HISTORYA o Gryzeldzie i Margrabi Walterze. Z książek dla ludu przez Marbacha wydanych 10

ITA HRABINA NA TOGGENBURGU. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce nauczająca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krysztofa Szmida, przepolszczona przez Ks. E. W. 30

ROBINSON KRUZOE czyli skutki nieposłuszeństwa, książka zupełnie nowo i treściwie ułożona 30

BOŻA OPIEKA powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłómaczył J. W. Studnicki, Long Branch, N. J. 15

RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyński) 25

RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedynczego egzemplarza 60

W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 85

Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał Wiktor Karłowski. Cena pojedynczego egzemplarza ..25

OPOWIADANIA, ANEGDOTY I HUMOR. (Tłómaczone z angielskiego).

Zawiera:
1. Uczta kanibalska.
2. Nazwa „Chicago."
3. Najmniejsze dziecko w świecie.
4. Podarunek młodego ucznia.
5. Fatalne imię Waltera.
6. Cudowne wynalazki Edisona. 5

TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75

ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku 10

OBRAZKI CARYZMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. 75

TRZECI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, zawierający następujące powieści: Damian Ruszczyc, Róża z Tanenberga, Ojcze nasz, Anioł Pański, Hiszpanka, Jan Płużek, Kazimierz i Magdosia, Ojciec Kapucyn, Boża Opieka, Trzej wędrowcy, Robinson Krazoe, Ita hrabina na Toggenburgu, Noc z 3go na 4go Grudnia, Wawrzyniec Kaszubski — oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek (Gawędziarz) i Historya Stanów Zjednoczonych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło) $30.00 Cena $2.85

WAWRZYNIEC KASZUBSKI czyli Kto z Bogiem to Bóg z nim. Obrazek z czasów Jana IIIgo, przez K. Wojciechowskiego 25

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów na anonse odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka
— Anderson, B. B Throop, poczmistrz.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson Józef Majchrzycki. A. Chmielewski i F. Knaszak.
— Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
— Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— Calumet, Mich. L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lanferski i Stanisław Endzbanowski.
Cleveland. M. Konrad.
Clover Bottom Józef Piliot.
— Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
Częstochowie. August I. Zalontz.
Dunkirk. J. Szabarga
— Dubois Bonifacy Ziarnik
— Duelm, Minn., Joseph Fischbierek.
— Detroit Jan Lemke Józef Dej.
— East Saginaw, Mich., Ig. Poplewski.
Erie Pa [illegible]
— Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
— Hazleton, Zygmunt Twarowski.
Lemont. Michał Nowacki
— La Salle P. Bobkiewicz.
— Milwaukee Jakób Woźniak A. Kuehn
— Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz
— Mount Carmel W. Przybyliński
— Nanticoke, John Sosnowski
— Northeim, Wis. Józef S[illegible]weda.
— Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczyk.
— Philadelphia. J. Gabryelewicz.
— Polonia A. Sikorski.
Radom A. Malinowski
— Sw. Jadwiga, Texas M. Zizik.
— South Bend Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— South Chicago, Wł. Pacholski.
— Stevens Point, Wis. [illegible]
Toledo. O., M. Szwajkowski.
— Wilkes Barre, Józef Czernik.
— Wilno M. A. Mazany.
Winona, Minn., Jakób Jeżewski.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy TADEUSZA KOŚCIUSZKI trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.

W. Dyniewicz.

POSZUKIWANIA.

Adam i Franciszka Mikuccy z Łomży poszukują swego syna Stanisława. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niech raczy nam donieść pod adresem:
Adam Mikucki,
532 Noble str., Chicago, Ill. (x)

Poszukuję Katarzyny Kuzarę pochodzącej z Wulki Niedźwieckiej w Galicyi. Przybyła do Ameryki w maju 1888 r. Mąż jej Kuzara umarł 24 Stycznia rb., pozostawiając po odtrąceniu kosztów pogrzebowych $360, którą tę kwotę mi powierzył, abym ją wręczył jego żonie. Ktoby więc z Rodaków znał miejsce jej pobytu lub ona sama niech się zgłosi pod adresem:
Michał Szubarga,
No. 2 Dogpound str., Wilkesbarre, Pa.
(6—15)

Poszukuję mej stryjecznej siostry Rozalii Węckowskiej. Chodzi o pieniądze, ktore ma odebrać. Pochodzi z powiatu Poznańskiego; przebywa około 7 lat w Ameryce. Ktoby o niej wiedział, lub ona sama, niechaj raczy mi donieść pod adresem.
Stanisław Janiszewski,
4817 Troop str., Chicago, Ills.
(8—10)

Poszukuję mego brata Jana Lanucha, który od 16 lat jest w Ameryce a pochodzi ze Zasowa, Galicyi. On sam lub kto o nim wie, niech doniesie pod adresem.
Katarzyna Lanucha
(8—9) Lemont, Illinois.

Poszukuję Mikołaja Balsinkiewicza, który podobno przebywa w Shamokin, Pa. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść pod adresem:
Aleksander Rynkiewicz,
West Conshohocken, Montgomery Co., Pa.

Poszukuję ciotecznego brata Józefa Strzeleckiego, pochodzącego z Osińca pod Wągrówcem, W. Ks. Pozn. On sam, lub kto o nim ma wiadomości niech mi doniesie:
Leon Kielma,
lb. 341 South Chicago, Ill.

Poszukuję mej żony Józefy i troje dzieci — Jana, Andrzeja i Józefy — którzy mnie 8 lat temu w Lion City, Montana, opuścili. Ktoby wiedział, gdzie się żona z dziećmi znajduje, lub ona sama niech się zgłosi do poniżej podpisanego:
Frank Krawish,
Sand Coulee, Cascade Co., Montana.
(9—20)

Po dwudziestu latach.

Ze zdarzenia prawdziwego opowiedział
MARKO.

Szerokim litewskim traktem, prostą linią wyciągniętym aż do krańcu widnokręgu przez wycięte lasy i nieskończone nagie o tej porze pola, jesiennym rankiem jechało dwóch młodych ludzi. — Jechali konno ze strzelbami i przyborami myśliwskiemi, przewieszonemi przez ramiona, jechali stempem i milczeli.

Zda się, że nimi owładnęła owa melancholia, ów smutek uroczysty który otaczająca przyroda rozsiewała jak kwiat swą woń rozsiewa. — Smutek wisiał nad nimi wraz z szaremi chmurami, smutek czepiał się każdego źdźbła zeschłej trawy, każdego wyciętego pnia dębu, smutek podnosił się z dymem ubogich chat, które się gdzieniegdzie na nędzne wioski zbiły, — a najsilniej przemawiał on z tego krzyża nad drogą, co prawosławny miał kształt. — A jakby naumyślnie by to wrażenie smutku jeszcze spotęgować, cmentarz z modrzewiowym kościołkiem w pośrodku, sterczał na małem wzgórzu, zdaleka już widoczny. Zbliżali się doń powoli młodzi ludzie, i żaden z nich milczenia nie przerwał, aż nareszcie jeden z jeźdzców, widocznie z okolicą lepiej obeznany, ruchem głowy wskazał nań i rzekł:

— W zeszłym roku zamknęli.

Jego towarzysz westchnął w milczeniu i już mieli minąć kościołek, gdy zatrzymał na chwilę konia, niezwykłym widokiem uderzony:

— Patrz — rzekł — ktoś się mimo to modli. —

Istotnie, za zamkniętym kościołem, tam gdzie znajdować się musiał wielki ołtarz, kobieta wiejska klęczała, twarz do drewnianej ściany przycisnąwszy, tak jakby starała się ujrzeć przez szpary wnętrze świątyni i biła się w piersi.

— Biedaczka — dodał młodzieniec, — musi się modlić kontrabandą! Na cóż się przydało zamknięcie kościoła, ona do cerkwi nie pójdzie!

— Nie jeszcze — odparł ten z jeźdźców, który się był pierwszy odezwał — może i nie tak prędko, ale pójdzie, tak jak pojdą wszyscy. Kogo nie obałamucą, tego siłą zagnają, aż przywyknie modlić się za cara — i zaśmiał się gorzkim, smutnym śmiechem — Ausrotten, powiedział o nas niemiecki filozof, wytępić — ha wytępią! Jakże ostać się tej piekielnej sile. Oni mają władzę katusze, Sybir, a walczą zarówno podstępem i gwałtem, więc będą tępić, aż kiedyś kto wie, może i wytępią.

— Może i wytępią — powtórzył echem drugi głos, i znowu milczenie zapadło.

— Ha cóż robić, nie myśleć o tem i basta! ot lepiej polujmy dalej, bo się dotąd wcale nie szczególnie wiodło. — Więc jeśli masz jeszcze zamiar popróbowania szczęścia na Radczynie, proponuję, abyśmy sobie drogę skrócili rznąc prosto przez pola. — I już chciał konia w bok zawrócić, gdy go towarzysz powstrzymał w zapędzie:

— Czekaj — rzekł — od chwili już obserwuję jakąś rzecz dziwną, co ku nam ciągnie, może by było warto odczekać dla ciekawości. Zdaje się, że to jakiś tabor.

— Prawda byłem tak pogrążony w myślach, że nie spostrzegłem. — Popuśćmy cugli naszym klaczom, to prędzej ciekawość zaspokoimy — i spiął konia ostrogami.

I z każdą chwilą zaciekawienie jeźdźców wzrastało. Istotnie niezwykłem zjawiskiem był ów zbliżający się pochód, złożony z długiego szeregu wozów i kibitek i z okalającego je pieszego tłumu, a choć pierwszy rzut oka usprawiedliwiał zapytanie rzucone przez jednego z młodzieńców, czy to nie po prostu obóz cygański, łatwo było drugiemu jeźdźcowi odeprzeć ten domysł, obejrzawszy ów dziwny tabor nieco uważniej.

Nie, to nie byli cyganie, chociaż świadczyły o wędrówce koczującego ludu wychylające się z wozów okrytych płachtami głowy kobiece i dziecięce i przywieszone po bokach tychże wozów wory wypchane, i kotły miedziane które w słońcu czerwone błyski rzucały.

Już obce ubiory tych ludzi, przeważnie z skór i futer złożone, twarze ich czerwone, szerokie, na wpół dobroduszne i na wpół dzikie, już oryginalny kształt zaprzęgów i dziwaczne małe koniska, o grubych łbach, o długiej szerści, któremi były zaprzężone, wszystko świadczyło o rzadszem jakiemś pochodzeniu wędrownej rzeszy.

— Zatrzymamy ich, rozpytamy, — zdecydowali jeźdzcy. Ale okazało się to zbytecznem bo skoro podjechali do przedniej kibitki, powożący nią mężczyzna zatrzymał sam swe dziwaczne szkapiny i krzyknął „stój"! na ten okrzyk przeróżnemi głosami wzdłuż całego szeregu wozów powtórzony, cały tabor stanął i niezliczone głowy do osób różnej płci i wieku należące, wychyliły się nagle z poza płóciennych zasłon.

Jeźdzcy stali przed pierwszą kibitką i mustrowali z uśmiechem dziwaczną karawanę, a szczególniej starca o długiej siwej brodzie, na którego gromki okrzyk zatrzymał się był wędrowny tabor.

Piękną miał on twarz, dobroduszną a musiał być stary, bardzo stary, choć rzeźki jeszcze i silny. Dotknął on z lekka futrzanej czapki grubą swą ręką i przez chwilę badawczem okiem oglądał wykwintnych paniczów, którzy się byli dla niego zatrzymali, wreszcie odezwał się:

(Dokończenie nastąpi.)

Jeszcze Ameryka.

Z Grodu Śmietankowego.
(Milwaukee.)

Milwaukee, 24 lutego. Dzisiaj zastrzelił się w swojem mieszkaniu policyant Ludwik Schlie. Chociaż był cierpiącym, to jednak w dzień przedtem pełnił służbę. Nieszczęśliwy, który liczył lat 26 i pozostawił żonę i dziecko popełnił niezawodnie samobójstwo w chwili nieprzytomności umysłu.

Wyleciała w powietrze.

Wilkesbarre, Pa., 25 lutego. W Plymouth, miejscowości położonej pięć mil ztąd wyleciała w powietrze fabryka fajerwerków, w której było zatrudnionych wiele niewiast i dzieci. Dziesięć dziewczyn i mężczyzna utracili życie. Fabryka własność John'a Powell znajdowała się po za Gaylord szybem: W niej wyrabiano gatunek fajerwerków, jakich górnicy używają dla zluzowania węgla. Pracowały tam 84 dziewczyny liczące od 12 do 20 lat i kilku mężczyzn. Eksplozya się wydarzyła, podczas gdy większa część dziewczyn udała się na obiad; pozostało w fabryce jeszcze około 20 osób, które tam jadły przekąskę południową. Po pierwszym huku dziewczyny, niektóre z nich pokrwawione, pobiegły do okien i wołały o pomoc. Około tuzina robotników przybiegło z sąsiedniej kopalni, chcąc się zająć ratunkiem dziewczyn; nim doszli do fabryki, wydarzyła się druga, silniejsza eksplozya i spustoszyła cały budynek. Odważniejsi z nich, skoro proch i kurz się cokolwiek ulotnił pobiegli natychmiast do miejsca nieszczęścia i poczęli wydobywać z pod gruzów jednego trupa po drugim. Niektóre ciała były porozrywane, inne popalone do niepoznania itd. Tymczasem przybiegli ludzie ze wszystkich stron, a zwłaszcza krewni i znajomi nieszczęśliwych ofiar; płacz ich i lament rozdzierały obecnym serca.

Ciała umieszczono w lokalu pewnego karawaniarza, jedno przy drugiem; czasem można było ofiarę poznać tylko po szmacie pozostałej z ubioru. Śmierć znalazły: Katie Jones, 18 lat mająca; Mag. Lynch, 21 lat; Hattie Jones, 16 lat; Gladdis Reese, 15 lat; Mary Walters, 17 lat; Maggie Richards, 17 lat; Mary L. Lake, 17 lat; Ruth Powell, 19 lat; Esther Powell, 22 lata; Jessie Connell, 16 lat, i maszynista Jerzy S. Reese, człowiek liczący lat 40. Właściciel fabryki John Powell został niebezpiecznie poraniony. Eksplozya powstała wskutek zapalenia się kilku sądków prochu; przyczyna zapalenia się nie jest atoli znaną.

Odważna niewiasta zamordowana przez złodziei.

Charlotte, N. C., 23 lutego. W nocy wtorkowej, była żona zamożnego farmera W. Emory sama w domu z 9letnią córeczką. Została zbudzoną ze snu przez dwóch zamaskowanych rozbójników, którzy wtargnęli do jej sypialni; wyskoczyła z łóżka dążąc do komody, w której się znajdował rewolwer, lecz łotrzy zapobiegli jej, bo nasamprzód ranili ją wystrzałem w głowę, a gdy już runęła o ziemię, strzelili jeszcze dwa razy do jej serca, a nadomiar, niezadowoleni jeszcze z tego, przerznęli jej gardło od ucha do ucha.

Dziecku grożono odebraniem życia, gdyby się ruszyło; dziewczynka musiała się przysłuchiwać, jak zabójcy radzili, czy ją zabić lub pozostawić przy życiu; darowano jej życie i od niej pochodzi powyższe sprawozdanie. Rozbójnicy obrabowali cały dom.

Pożary.

W Bronson, Mich., zniszczył pożar w środę przeszłego tygodnia dom mieszkalny James'a Ruggles jako i zbiór książek i pamiątek J. Franciszka Ruggles wielkiego lubownika starych książek. Strata $18,500, zabezpieczenie w wysokości $5000.

— Prawie cała miejscowość Guerneville (500 mieszkańców) w pobliżu Santa Rosa, Cal., spaliła się. Strata $400,000.

Marnotrawny syn.

W Dover, N. H., umarł w tych dniach niejaki Barker pozostawiając $1,000,000. W testamencie wyznaczył dla swego syna Hirama $5000 rocznego dochodu pod warunkiem, iż się nie będzie upijał. Po dziesięciu latach ma otrzymać $250,000, zawsze pod warunkiem, że ani razu się nie upije; i tak dostałby co 10 lat po $250,000, aż by wybrał całą sumę. Syn chciał atoli, aby testament został unieważniony, ponieważ ojciec jego miał cierpieć na umyśle przed śmiercią i miał przesąd przeciwko niemu, ponieważ od czasu do czasu pił i wdawał się w towarzystwa. Sąd potwierdził testament.

Ślub dziewczyny z starą panną.

Z Baltimore donoszą dnia 20 lutego: Ludność małej miejscowości Clermont Mills jest wzburzoną, ponieważ się dowiedziała że ks. Frederick dał ślub dwom dziewczynom, młodej Katarzynie Beall z 35-letnią Hanną Colder, córką ex-komisarza. Ksiądz Alfons Frederick, proboszcz przy katolickim kościele św. Maryi w Clermont Mills, wystarał się o „license" już w przeszłym maju w Baltimore. Panna Colder, jak powiadają, miała na sobie przy ślubie, który się wieczorem odbył, mezkie zimowe palto i włosy obcięte, tak że ks. Frederick mniemał, iż jest mężczyzną. Sprawa wydała się dopiero w przeszły wtorek, gdy obie dziewczyny z domu znikły. Ojciec panny Beall przekonał się o prawdziwem położeniu rzeczy i przybył wczoraj do Baltimore, gdzie sprawę tę doniósł policyi. Panna Beall jest piękną i żwawą, i nikt nie rozumie dla czego się dała zniewolić do takiego kroku.

Chciał się zemścić.

W tych dniach spaliła się szkoła misyjna na agenturze Osagów w terytoryum indyańskiem, podpalona przez bandę indyańską. Siostry zawiadujące tą szkołą przyjęły niedawno temu dziewczynkę indyańską. Ojciec jej żądał jej zwrotu, lecz Siostry nie chciały jej wydać, ponieważ właśnie była chorą. Stary Indyanin atoli porwał ją gwałtem i aby ją wyleczyć z jej choroby, zanurzył ją w zimnej wodzie. Wynikiem było, że w kilka dni potem umarła. Natenczas oskarzył Indyanin Siostry, że one były winą śmierci jego córki i ze zemsty w towarzystwie innych podpalił szkołę.

Strajk w Minonk, Ill.

Od komitetu polskich górników w Minonk, Ill., odebraliśmy w tych dniach komunikacyę, w której tenże w imieniu tamtejszych Polaków prosi, aby podać do wiadomości Rodaków, iżby tymczasowo nie przybywali do Minonk za pracą, ponieważ górnicy zastrajkowali i to dla tego, iż właściciel kopalni nie tylko zniżył płacę, ale i stawił inne warunki takie, iż robotnicy musieliby dziennie od 25 do 40 centów mniej zarabiać jak dawniej, chociaż i tak już poprzednio za wydobywanie tuny węgla dostali po 10c. mniej, jak w innych kopalniach w stanie Illinois.

Chciał być krewnym przyszłego prezydenta.

Benjamin Harrison, polsko-żydowski krawiec, mieszkający przy Ludlow ulicy w Nowym Yorku, został w tych dniach aresztowanym, ponieważ pisywał do przyszłego prezydenta, tę samą nazwę noszącego, listy w których prosił o wspomóżkę. Harrison i jego żona dostawali co dzień prawie z Nowego Yorku listy, których autor prosił, aby mu Harrison podarował 50 lub 60 dolarów. Pani Harrison, której te listy się nareszcie sprzykrzyły poleciła tajnemu policyantowi, aby odszukał autora tychże; detektyw znalazł takowego w osobie powyższego krawca, który swym kłamstwom miał do zawdzięczenia, iż go uwięziono. Krawiec bowiem opowiadał każdemu, który go chciał słuchać, że jest kuzynem prezydenta w szóstym stopniu, że pra-pra-pradziad Harrisona w Międzyrzeczu w Poznańskiem się ożenił z pra-pra-prabusią jego i z nią wywędrował do Ameryki. Krawiec chciał się nawet zakładać z każdym, że będzie pisał do prezydenta, będzie go tytułował „kochany kuzynie", będzie go prosił o podarunek i pieniądze natychmiast otrzyma. Gdy autor listów atoli stanął przed sędzią policyjnym, począł płakać i narzekać i chciał przysięgać na biblią, że jest kłamcą, któremu nawet pod przysięgą nie można wierzyć. „Nie umiem pisać", mówił. „Nie umiem czytać. Jestem ubogim mizernym krawcem. Skłamałem. Prezydent nie jest moim kuzynem, ani szwagrem, ani nawet moim uczniem." Sędzia puścił na wolność niekuzyna, lecz brata prezydenta Benjamina Harrison'a co do nazwiska, dawszy mu dobrą naukę.

Niemieckie parowce i imigracya.

Hamburgsko-amerykańskie stowarzyszenie żeglugi i północno-niemiecki Lloyd wysłały do agentów w Europie okólnik, w ktorym polecają im największą ostrożność przy sprzedawaniu biletów i zakazały sprzedawać takowe następującym osobom: nie mającym żadnych zasobów, chorowitym, obłąkanym, niewidomym, głuchoniemym i kalekom, jeżeli tym nie towarzyszą krewni, którzy się ich losem zajmują; kontraktowym robotnikom dla Ameryki, takim którzy zostali wypuszczeni z zakładów dla ubogich, lub których podróż chcą opłacić zarządy domów ubogich, zbrodniarzom, którzy w przeszłym roku zostali skazani na karę, członkom anarchistycznych i tym podobnych stowarzyszeń.

„Blizzard".

Minneapolis, 22 lutego. Burza, która wczoraj wybuchła i się srożyła na północnym zachodzie jest najgorszą, jaką dotychczas w zimie bieżącej mieliśmy. Z rana było ciepło i jasno. Żywe srebro w ciepłomierzu zniżało się atoli szybko i oprócz tego począł śnieg padać. O północy mieliśmy 20 stóp pod zerem. Wszystkie pociągi się spóźniły; nie można prawie wytrzymać po za domem z powodu burzy. Dotychczas nie słychać nic o utracie żyć ludzkich; tyle jest pewnem, że niektórzy nie mogli powrócić do domu, lecz musieli pozostać tam, gdzie się znajdowali. Dzisiaj rano nie jest tak zimno i wiatr ustał cokolwiek.

Bismarck, Dak., 22 lutego. W przeszłej nocy i dzisiaj rano, mieliśmy największe zimno podczas tej zimy. Nie ma jeszcze poczty z Standing Rock, która wczoraj miała przybyć; istnieje obawa o życie pocztyliona i pasażerów.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Londyn, 25 lutego. Ślub księcia Aleksandra Battenberga ze śpiewaczką Maryą Leisinger odbył się dnia 6go lutego w Mentone.

Petersburg, 25 lutego. „Nowoje Wremja" i „Wjedomosti" rozwodzą się nad strzelaniem do kozackiej ekspedycyi Aszinowa w Sagallo i uwięzieniem jej przez marynarzy francuzkiego okrętu wojennego z wielkiem oburzeniem, ponieważ Francuzi przelali krew rosyjską. Dwa te czasopisma twierdzą, że byłoby się obeszło bez tak gwałtownych środków. „Graždanin" zajmując się tą samą kwestyą bardzo ironicznie, wspomina o przyjaźni francuzko-rosyjskiej i dodaje, iż się dowiaduje z dobrego źródła, że kozacy Aszinowa zostaną przywiezieni do Odessy jako jeńcy wojenni.

Konstantynopol, 25 lutego. Cała okolica w pobliżu Adryanopolu jest zalana wodą. Koleje stoją pod wodą i wszelka komunikacya została przerwaną.

Petersburg, 25 lutego. Telegram z Tszardjui donosi, że emir Bokhary udał się z wielkim oddziałem do Shar-J-Shabz nad granicę rosyjską.

Sansibar, 25 lutego. Admirał dowodzący niemiecką flotą zakazał przywóz żywności do wybrzeża stałego lądu afrykańskiego.

Londyn, 25 lutego. Nadeszły listy misyonarzy z Sansibaru, które opisują trzecią zmianę stósunków w królestwie Uganda, położonem nad Victoria Njansa jeziorem. Król Kiwewa, który po zdetronizowaniu brata jego Mwanga objął rząd, usiłował otruć arabskich swoich przyjaciół, co mu się nie udało. Następnie zaprosił trzech Arabów na prywatną audyencyę. Na znak dany kaci jego rzucili się na nich i chcieli ich zabić. Król atoli darował dwom z nich życie i gdy chciał i trzeciego ułaskawić, wyrwali się dwaj pierwsi z rąk katów i strzelali do króla, który się ocalił ucieczką. Od tego czasu starał się Kiwewa o względy chrześciańskich naczelników, ponieważ Arabowie po jego ucieczce wsadzili na tron Kalamę, syna dawniejszego króla Mteza.

Listy potwierdzają wiadomość o zamordowaniu angielskiego misyonarza Brooks.

Londyn, 25 lutego. Marya Leisinger, żona księcia Aleksandra Battenberga, ma być wspaniałą niewiastą, wysoką, smukłą, z niebieskiemi oczami i złoto-blond włosami. Matka jej była tyrolską dziewczyną wieśniaczą, która później w Pressburgu utrzymywała pensyę. Nowina wywarła wielkie wrażenie w Darmstadt'cie, a w Wiedniu nikt nie mówi o czem innem. Matka księcia rozpacza prawie ze smutku.

Donoszą, że książe będzie mieszkał za granicą pod nazwą hrabiego Artenau.

Paryż, 25 lutego. Stuart Cumberland, słynny ów człowiek, który umie wyczytać przyszłość z myśli człowieka, czytał dzisiaj myśli Boulangera. Oświadczył, że Carnot będzie sześć miesięcy tylko jeszcze prezydentem Francyi i że Boulanger pomaszeruje do Niemiec przez Stuttgart. Boulanger oświadczył, że Cumberland dobrze odgadł jego myśli.

Pogorżała wieś Ceillan w pobliżu Embrun i 250 ludzi utraciło przytułek. Nieszczęście jest tem dotkliwszem, iż cała okolica jest pokryta śniegiem.

Rzym, 25 lutego. Kardynał Sacconi, pierwszy kardynał-biskup, zamianowany 27 września 1861, umarł licząc lat 81.

Iowa City, Iowa, 25 lutego. John H. Holmes, tutejszy burmistrz, odebrał sobie życie za pomocą rewolwera. Już od roku dały się u niego widzieć oznaki pomięszania zmysłów.

Chicago, 26 lutego. N. J. David, przedstawiający się za księdza katolickiego, został przez sędziego Scully stawiony przed sędziów przysięgłych (Grand Jury), ponieważ oszukał wielu ludzi kolektując od nich pieniądze niby to dla Indyan przebywających w Wisconsinie. Jest to ten sam ptaszek, który już siedział jeden rok w „bridewell" za to, iż się przedstawiał jako kolektor dla Braci Alexianów.

— Uwięziono wczoraj Szymona Anasielskiego i Antoniego Koskoskiego i umieszczono w stacyi policyjnej na Hinman ulicy, ponieważ po ukończeniu jakiegoś balu zadali Antoniemu Kalsińskiemu kilka cięć nożem podczas sporu o jakąś dziewczynę.

— Niejaka Lizzie Mc Canlley, mieszkająca pod No. 230 Irving Place, która dwa lata temu w napadzie szaleństwa zastrzeliła swego męża, odebrała wczorajszej nocy sobie i dwom dzieciom (3½ i 1½ starym) życie za pomocą gazu.

— Sędzia Eberhardt stawił wczoraj przed „Grand Jury" bez kaucyi Józefa Devereaux, oskarżonego o brutalne zamordowanie dnia 17-go bm. Ignaca Blocha, polskiego robotnika. Antoni Kana, Tomasz Wockowski i Jan Sparrow zostali stawieni pod $2000 kaucyi każdy, aż do terminu. Kana zamierza wystąpić jako świadek oskarżający, aby w ten sposób ujść karze. Policya przekonała się że Michał Zimmerle, który nasamprzód został uwięzionym jest zupełnie niewinnym.

Sztuczne utrzymanie życia.

Philadelphia, 22 lutego. Dziesięć dni temu urodziło się w szpitalu dla niewiast, róg Nord Ave. i 22 ulica, dziecko o miesiąc za prędko. Lekarze aby takowe utrzymać przy życiu, owinęli ciepłemi chustami i włożyli do przyrządu, niedawno temu wynalezionego dla rozwinięcia dzieci, które za prędko na świat przyszły (incubator.) Po pierwszy raz używa się tego przyrządu w Philadelphii. Dziecię rośnie i zdaje się być zdrowem. Gdy się urodziło ważyło tylko trzy funty, lecz obecnie waży pięć. Dziecko leży wciąż w „incubatorze", z którego się tylko wyjmuje dla nakarmienia i kąpieli. Karmi się go trzy, a kąpie dwa razy dziennie.

Nie było odważnego człowieka.

W czwartek rano o ósmej wracał szanowany pastor metodyski, Rev. James Gibson w York powiecie, S. C., od chorego. Wezbrana woda zabrała most przez Sugar Creek, dla tego usiłował pastor przebrnąć przez wodę na miejscu, które uważał za pewne; podczas przeprawy atoli dostał się w głębinę; a nie mogąc pływać został uniesiony przez wodę. Zdołał schwycić kilka gałązek zniżających się aż do wody i w tym położeniu wołał o pomoc. Nad brzegiem zgromadziło się wielu ludzi, lecz żaden nie poszedł mu z pomocą ponieważ woda płynęła za bystro. O godzinie czwartej po południu opuściły go siły, a wołając wciąż o pomoc znikł w nurtach rozhukanej rzeki.

Little Rock, Ark., 18 lutego, 1889.

Dnia 5 lutego został w kościele św. Józefa Opiekuna P. w Conway, Ark., pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy ob. Franciszkiem Balcerkiewiczem i panną Elżbietą Szadłowską. Ślub i błogosławieństwa udzielił ks. C. Augustyński w asystencyi księży Smidt'a i Shele'a. Ob. F. Balcerkiewicz jest dobrze znany pomiędzy Polonią w St. Louis a zwłaszcza pomiędzy Zw. Nar., do którego tam założenia wielce się przyczynił i pełnił przez rok pierwszy obowiązki sekretarza. Państwo młodzi po weselu przybyli do Little Rock i stale się tu osiedlili. — Gratulujemy.

F. J. Ryndak.

Wdowa po jenerale umiera zakonnicą.

Baltimore, 23 lutego. Wdowa po jenerale Persifer'ze E. Smith, który się odznaczył w wojnie meksykańskiej i w r. 1858 podczas służbowej podróży umarł w Kansas City, umarła dziś jako Siostra w zakonie Nawiedzenia. Była 81 lat stara.

PODZIĘKOWANIA!

Dłuższy czas chorowawszy na zapalenie ócz zasięgałem rady u niejednego z lekarzy tutejszych, lecz panowie ci nie umiejąc rozpoznać choroby mej, nic mi nie pomogli. Dopiero za radą mych przyjaciół udałem się do p. Dr. B. Stobieckiej, która rozpoznawszy chorobę moją oświadczyła mi, że w krótkim czasie wyleczony być mogę. Miesiąc upłynął, a ja w tym czasie z każdym dniem czułem ulgę w mym bólu. Z końcem miesiąca zapalenie zupełnie znikło, a oczy są tak czyste, jakbym nigdy nie chorował na nie. Składam przeto publiczne podziękowanie tej zacnej pani i polecam ją wszystkim mym rodakom oraz i rodaczkom.
J. PIETROWSKI,
317 Sangamon str., Chicago, Ill.

Ja niżej podpisana składam publiczne podziękowanie pani Dr. B. Stobieckiej za wyleczenie mnie z choroby óczu, która tak ogromne przybrała rozmiary, iż nawet powątpiewano czy w ogóle wyleczoną być mogę. Mimo to niezrażona niczem, udałam się do p. Dr B. Stobieckiej w celu zasięgnięcia jej rady. Zacna ta pani zbadawszy stan mej choroby dała mi medycyny robiąc przy tem nadzieję, że z choroby wyleczona jeszcze być mogę. Po upływie krótkiego czasu uczułam znaczną ulgę w mych cierpieniach, a dzisiaj, gdy to piszę, zupełnie mam zdrowe i czyste oczy, tak że chcąc się jej za to odwdzięczyć, sprawdzam to publicznie oraz rodakom i rodaczkom gorąco ją polecam.
J. BUEHLER,
Peck — court 14, Chicago, Ill.

Ceny Targowe.

Chicago, 27go Lutego 1889

Pszenica latowa buszel	1.04½
" zimowa "	1.04½
Kukurudza	34½
Owies	25½
Jęczmień	28—60
Żyto	43¾
Wieprzowina	11.05—11.15
Smalec, 100 funtów	6.75
Masło zwykłe	11—16
" dobre	16—24
" śmietankowe	19—29
Ser	7—12
Jaja, tuzin	13½—14
Siano, tymotka No. 1.	9.50—10.00
" " No. 2.	8.50—9.00
mięszane	7.50—8.50
preryowe	5.50—7.00
Tymotka	1.25—1.35
Len	1.50—1.54
Koniczyna	4.00—4.75
Kartofle, buszel	24—30
Indyki, funt	13—14
Kury "	10—10½
Kaczki	9—10
Gęsi, tuzin	5.00—5.50
Żywe świnie	4.55—4.85
Owce	4.00—6.00
Krowy dojne, sztuka	18.00—40.00
Cielęta	2.50—5.75
Spirytus	1.08
Cytryny, pudełko	2.00—3.25
Pomarańcze, pudło	2.25—6.00
Chmiel	15—26
Kawa, funt Java	21—28
" Rio	17—20½
" Mocha	31
Herbata	18—80
Cukier, cut-loaf, funt	7¼—8½
"standard granulated	7¼
"standard A	7
" żółty	6—6⅝
Łój	3¾—5¼
Miód, funt	6—16
Cybula, beczka.	65—75
Jabłka, (beczka)	1.00—1.75
Fasola (busz.)	1.50—1.60
Kapusta, 100	2.50—4.00
Ryż, Car. i Louis.	4¾—6
Ryż zagraniczny	5½—6½
Malas	28—60
Syrup	16—33
Groch polny	1.00—1.10
Sałata, tuzin	20—25
Tomatoes, pudło	1.00—1.25
Kwaśna kapusta, beczka	2.75—3.00
Ogórki, tuzin	1.50—3.00
Sól, beczka	85—2.00
Poziomki, kwarta	1.00—1.75
Rzodkiew, tuzin	28—35
Marchew tuzin	35—50

Kto pisze o zmianę adresu, powinien napisać gdzie mieszkał poprzednio. (x)

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

Listy polskie na poczcie.

7	Barkoski W.	134	Landmeser P.
10	Bartkowicz P.	141	Losos W.
21	Blazkowa J.	147	Magrian J.
29	Buianowski J.	156	Nowacka W.
59	Furman G.	162	Pedrys M.
64	Gawrowski J.	168	Polasenky M.
75	Grodotzki O.	169	Pollak S.
78	Grunwald F.	171	Popławski M.
79	Grunwald J.	173	Pruszyński M.
96	Hollcki K.	174	Ptaszewski A. (2)
99	Huciński H.	187	Sąsiadek P.
101	Ignaczak M.	194	Schreder W.
105	Janecek F.	199	Schrama M.
107	Janda J.	201	Stawik L.
108	Janowska A.	206	Smoleński H.
109	Kachwoski P.	211	Swischkowski M.
110	Kadeschewicz M.	212	Swiderski K.
111	Kalista W.	213	Szczech P.
115	Kmok S.	224	Wabaliński W.
118	Koczorowski H.	226	Wanowski P.
21	Kores J.	235	Wolski J.
122	Kozub W.	236	Zalesiełski W.
131	Kwiatkowski S.	288	Ziliski J.